

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

7 stycznia 2016 czasopismo bezpłatne Nr 1 (791)

www.passa.waw.pl



GINEKOLOGIA
 USG GENETYCZNE
 (certyfikat FMF)
 USG ciąży, 3/4D, połówkowe
BADANIA USG dorosli i dzieci
 USG tarczycy, piersi, stawów
 dopplery i wiele innych
SPECJALIŚCI
 internista, endokrynolog
 i wielu innych
 ul. Beli Bartoka 8
 (wejście od Al. KEN)
 metro Ursynów
 tel. (22) 53 53 600
czyt. str. 15

PsychoMEDIC.pl
 Klinika psychologiczno-psychiatryczna
 Psychiatra - Psycholog - Psychoterapeuta
 Neurolog - Endokrynolog - Seksuolog
 Centrum oraz Ursynów - 7 dni w tygodniu
 tel. 22 253 88 88 lub 22 299 11 22



KUCHAREK SZCZĘĆ
 OBIADY DOMOWE
 www.kucharekszesc.pl




Dwugłos o Polsce

Trzy pytania do **Andrzeja Celińskiego** i **Artura Górskiego**

Czyt. str. 6

Amerykański Ursynów



Czyt. str. 8 i 9

Niedziela będzie dla WOŚP



Czyt. str. 7




OKULISTYKA DZIECIĘCA

- pełna diagnostyka i korekcja okularowa wad refrakcji
- leczenie choroby zezowej i niedowidzenia
- terapia zaburzeń widzenia obuocznego

CENTRUM MEDYCZNE MAVIT
 UL. MIGDAŁOWA 4 (WEJŚCIE E)
 tel. +48 (22) 645 12 13
 www.mavit.com.pl

Czytaj na str. 3

Nowy Rok, a w nim szok co krok



Pomocy, ani szczekające na ulicy kundelki, skompromitowane skądinąd nieplaceniem alimentów. Chwała ci zatem Panie, Dawid zwyciężył Goliata!

W zaciszu domostwa zaczęłam obserwować coraz większe szarogęszenie sięgających po kolejne frukta szarytek i ze zdumieniem spostrzegłam, że tak naprawdę w tym gronie głównym dysponentem jest ktoś w tylnym rzędzie, biedny jak przysłowiowa mysz kościelna, mający jednak za bodyguarda zhołdowanego już dawno, gotowego na każde skinienie kota. Pogonione za okno inne kocury zaczęły już kłócić się między sobą. Tymczasem myszki mówiły bez przerwy jednym głosem, głosząc to samo, niezależnie od tego, jakie im zadane pytanie. Dominantę każdej wypowiedzi stanowiło stwierdzenie, że przewrót w domu był konieczny, ponieważ koty już za bardzo sobie pozwalały, sprawiając, że dom nasz to był ostatnio "ch...j, d...pa i kamieni kupa". Doszło nawet do tego, że zaczęły zakładać myszom nielegalne podsłuchy, a w domowej telewizji prawie nie dopuszczały ich do głosu. Poza wszystkim zaś - wysługiwały się nadmiernie sąsiadowi po zachodniej stronie posesji, a przecież wiadomo, że naszym prawdziwym przyjacielem jest nie żaden sąsiad, tylko ktoś z bardzo dalekiej zamorskiej wsi, kto ma nam przysłać ekipę niezawodnych ochroniarzy, którzy nie pozwolą, żeby kiedykolwiek zaatakował nas ewidentny wróg z za wschodniego płotu.

Tak mi się to wszystko owej sylwestrowej nocy śniło, aż obudziłem się rzeczywiście i - swoim zwyczajem - zaczęłam przeglądać informacje w Interne-



RYS. PETRO/AUGUST

cie, poczynając od niektórych źródeł naszego zachodniego sąsiada. I od razu oblałem się potem, ponieważ jedno z nich straszło już na home page'u, że trzecia wojna światowa wybuchnie lada dzień; że Amerykanie poczuli się do tego stopnia panami świata po upadku Związku Sowieckiego, iż kierując się własnymi interesami, zdestabilizowali sytuację polityczną w Afryce i na Bliskim Wschodzie, rozwalając tam rządy ośmiu państw, doprowadzili do konfliktu z Rosją na Ukrainie, a Polskę traktując jak frajera, który nakupi u nich przestarzałej broni i dodatkowo

pomoże w rozwaleniu za mocno stawiającej się Jankesom Unii Europejskiej. Co najgorsze - przekonywało owo źródło - nowa doktryna USA zakłada, że kraj ten może użyć broni jądrowej w celu zaczepnego pierwszego uderzenia, a nie tylko w obronie własnej, więc nic dziwnego, iż Ruscy - na wszelki wypadek - zmówili się już przeciwko Amerykanom z Chińczykami. Matko Boska Częstochowska! Jak ty nas w tych warunkach zdołasz obronić, jeśli dojdzie do globalnej zawieruchy? A poza tym, skoro nasz prezydent latał ostatnio do Chin, to może chciał zaczerpnąć

co nieco z tamtejszych wzorów i po powrocie narzucić nam ustrój stanowiący połączenie kapitalizmu z komunizmem? I w związku z tym te wszystkie trybunały, sądy najwyższe oraz te śmieszne uniwersytety, autorytety ma za nic, a profesorowi Glińskiemu każe wprowadzić Rewolucję Kultu i ubrać wszystkich w jednokolorowe mundurki?

Moje noworoczne przebudzenie to był zimny prysznic na każdym kroku. Przyzwyczajony do ciepła minionego roku, poczułem nagłe starczysty mróz i mogłem być

przynajmniej zadowolony z ciepłej wody w grzejnikach i w kranie. Włączywszy kanały sportowe w telewizji, skonstatowałem ze zdumieniem, iż nasi mistrzowie nart Justyna Kowalczyk i Kamil Stoch nagle dają tyły. Na szczęście Polskie Radio nadawało co godzinę - ku pokrzepieniu serc - patriotyczną melodię "Jeszcze Polska nie zginęła". Dobrze, że Jedyńka jeszcze w naszych rękach pomyślałem. Bo przecież - wobec zgermanizowania mediów - mogłoby już nadawać niepolskojęzycznie "Noch ist Polen nicht verloren".

Najbardziej zadziwiły mnie komentarze polityczne w telewizji, bo okazało się, że i w rzeczywistości znaleźli się obrońcy tłustych kotów, którzy powiadają, iż nowo wprowadzane ustawy to po prostu chuligańskie "ustawki", daleko gorsze nawet od ustawek, jakimi były w czasach ancien régime'u konkursy na obsadzenie ważnych stanowisk państwowych. Ci zapiekli krytycy nowego bezczelnie twierdzą, że zamiast sądów będą teraz samosądy, a zamiast samorządów - scentralizowane samodzielnizacje. Starzy ludzie uspokajają jednak, że nic złego się nie dzieje, bo każda przychodząca władza musi zacząć od doboru kadr na zasadzie "sami swoi". Żeby panował "ład i porządek", trzeba w ogóle zrezygnować z konkursów - z Konkursem Chopinowskim włącznie. W końcu najlepszego pianistę może powołać mający właściwe rozeznanie i całkowicie odpowiedzialny minister.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

Kronika Stróżów Prawa



Narkotyki ukryte w maskotce

25-letni Adam W. w swoim mieszkaniu ukrywał środki odurzające. Wpadł w ręce policjantów z Ursynów, gdy mundurowi w czasie przeszukania znaleźli blisko 60 gramów amfetaminy. Narkotyki ukryte były w jednej z maskotek. Śledczy przedstawili już mężczyźnie zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających. Może mu grozić kara do 10 lat więzienia. Prokurator zastosował wobec mężczyzny policyjny dozór.

Policjanci z wydziału dw. z przestępczością przeciwko życiu i zdrowiu mieli informację, iż w jednym z mieszkań w dzielnicy mogą znajdować się środki odurzające. Postanowili natychmiast sprawdzić informację. Drzwi do lokalu otworzył 25-letni Adam W. W trakcie przeszukania pokoju mundurowi ujawnili w maskotce zawiniątko z zawartością białej substancji.

Badania narkotestem wykazało, że jest to amfetamina o wadze blisko 60 gramów. Śledczy przedstawili 25-latkowi zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Za popełnione przestępstwo grozi mu do 10 lat więzienia. Prokurator zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru.

Ukradł samochód i jechał po alkoholu

Miał ponad 1,7 promila alkoholu we krwi i wsiadł za kierownicę volkswagena którego ukradł matce. Jadąc drogą osiedlową

potrafił dostawcę przesyłek, po czym uciekł. Jarosław D. został zatrzymany w swoim mieszkaniu. 39-latek usłyszał już zarzuty kradzieży z włamaniem do samochodu oraz kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wkrótce o wysokości kary zadecyduje sąd.

Policjanci z wydziału ruchu drogowego KSP zatrzymali pijanego kierowcę volkswagena, który potrafił pieszego. Do zdarzenia doszło w wigilię w rejonie ulicy Modzelewskiego. Tam 39-letni kierowca jadąc drogą osiedlową potrafił wypakowującego z samochodu dostawcę przesyłek. Na szczęście mężczyźnie nic się nie stało i nie wymagał opieki medycznej. Po zatrzymaniu okazało się, że kierowca volkswagena, który spowodował kolizję był nietrzeźwy. Miał ponad 1,7 promila alkoholu we krwi.

To jeszcze nie koniec przestępstw, których dopuścił się Jarosław D. Otóż volkswagen, którym poruszał się mężczyzna było kradzione, jego matka zgłosiła zawiadomienie o jego kradzieży. 39-letni Jarosław D. będzie odpowiadał za jazdę w stanie nietrzeźwości i za kradzież auta. Niewykluczone że odpowie również za spowodowanie kolizji. Wkrótce o wysokości kary zadecyduje sąd.

Podjeżrzany o usiłowanie zgwałcenia

Do zdarzenia doszło kilka tygodni temu na terenie Mokotowa. Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że mężczyzna używając przemocy i groźac pozbawieniem życia usiłował doprowadzić ją do obcowania płciowego. Kobieta broniła się i krzyczała wzywając pomocy. Na wołania kobiety zareagowali sąsiedzi, którzy zaczęli dobijać się do drzwi, wtedy mężczyzna uciekł z mieszkania.

Kilka dni po zdarzeniu mężczyzna ponownie pojawił się w mieszkaniu pokrzywdzonej i groził kobiecie pozbawieniem życia, jeżeli o wszystkim zaalarmuje organy ścigania. Kobieta zdecydowała się o sprawie opowiedzieć funkcjonariuszom Policji. Mundurowi po otrzymaniu informacji o usiłowaniu zgwałcenia kobiety, natychmiast przystąpili

do ustalania okoliczności zdarzenia. Funkcjonariusze zareagowali błyskawicznie.

W ustaleniu miejsca pobytu i zatrzymaniu 32-latkę pomogli policjanci z Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV. Śledczy zgromadzili materiał dowodowy i przekazali sprawę do prokuratury. Mężczyzna usłyszał zarzuty za usiłowanie zgwałcenia, wywieraniu wpływu na świadka oraz za naruszenie miru domowego. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Teraz grozi mu kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

Areszt za znęcanie

Mokotowscy policjanci interweniowali w mieszkaniu na terenie dzielnicy i zatrzymali mężczyznę, który wszczął awanturę ze swoją żoną, podczas której ubliżał jej. 41-latek jest podejrzany o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad kobietą. Krzysztof Ż. usłyszał już zarzut, a wczoraj został tymczasowo aresztowany przez sąd na okres trzech miesięcy. Może mu grozić kara do 5 lat więzienia.

Mundurowi zostali wezwani na interwencję domową. Z relacji zgłaszającej wynikało, że jej mąż, który jest pod wpływem alkoholu wszczął awanturę, podczas której obrażał ją i obrzucał wyzwiskami. Wszystko wskazywało na to, że to nie pierwszy raz, kiedy 41-latek zachowywał się w ten sposób, a jego żona doświadczyła również przemocy fizycznej.

Policjanci przyjęli zawiadomienie od 48-latkii, a jej mąż został zatrzymany. Mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze ustalili, że przez ostatni miesiąc Krzysztof Ż. będąc pod wpływem alkoholu wszczywał awantury, podczas których ubliżał żonie, popychał ją i szturczał. Policjanci przedstawili mu już zarzut za znęcanie się, za co może grozić mu kara do 5 lat więzienia. Prokurator wystąpił z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie mężczyzny, do którego sąd się przychylił.

Pomóżmy bezdomnym - jeden telefon ratuje życie



Duży spadek temperatury i bardzo zimne noce to warunki pogodowe zagrażające życiu ludzi. Stołeczna policja apeluje o zwracanie uwagi na osoby bezdomne oraz potrzebujące pomocy. Czasami wystarczy jeden telefon, aby uratować komuś życie. Wszystkie zgłoszenia można kierować pod alarmowe numery Policji 997 oraz 112.

Każdego roku, w naszym kraju odnotowywane są przypadki śmierci osób bezdomnych i samotnych. Ich przyczyną jest najczęściej wyziębienie organizmu związane z niskimi temperaturami. Zwracamy się do Państwa z prośbą o przekazywanie informacji o osobach bezdomnych, a także samotnych, które wymagają pomocy. Służby patrolowe zareagują na każde wezwanie. Policja współpracuje z przedstawicielami pomocy społecznej, noclegowniami oraz ośrodkami działającymi na rzecz pomocy bezdomnym.

Pamiętaj - ten jeden telefon może ocalić ludzkie życie. Widząc osobę śpiącą na przystanku komunikacji miejskiej, parkowej ławce lub w altanie śmietnikowej - nie wahaj się! Wybierz numer 112 (telefony komórkowe) lub 997 (aparaty stacjonarne). Twoja informacja może być bezcenna - jak ludzkie życie.



**Ośrodek Diagnostyczny
Centrum Medycznego MAVIT
to nowoczesna placówka,
w której świadczymy
szeroki zakres konsultacji
okulistycznych.**

**Opieką medyczną
obejmujemy dorosłych
oraz dzieci w każdym wieku.**

**W zakresie Okulistyki Dziecięcej
oferujemy:**

- pełną diagnostykę i korekcję okularową wad refrakcji
- leczenie choroby zezowej i niedowidzenia
- terapię zaburzeń widzenia obuocznego.



OKULISTYKA DZIECIĘCA

**Tylko wczesne wykrycie wady wzroku lub choroby oczu
daje szansę na całkowite wyleczenie!**

RODZICU, PAMIĘTAJ:

- **O ważnych wizytach kontrolnych u lekarza okulisty**

Konieczne zabierz Dziecko na wizytę do lekarza okulisty, gdy skończy ono 2-3 lata. Badanie w tym wieku pozwoli na wczesne wykrycie ewentualnych nieprawidłowości i skuteczne ich leczenie do czasu zakończenia rozwoju widzenia u Twojego Dziecka.

- **O badaniach kontrolnych w 4, 6 oraz 9 roku życia Dziecka**

Rozwój widzenia uległ zakończeniu, ale oczy jeszcze rosną, a wielkość gałki ocznej warunkuje wady refrakcji sferyczne: krótkowzroczność i nadwzroczność, a krzywizna rogówki – astygmatyzm. Te parametry mogą się zmieniać do 14 roku życia, a w przypadku krótkowzroczności o wiele dłużej.

**NOWA
LOKALIZACJA**

CENTRUM MEDYCZNE MAVIT

UL. MIGDAŁOWA 4 (WEJŚCIE E), 02-796 WARSZAWA (URSYNÓW)

tel. +48 (22) 645 12 13, fax +48 (22) 645 12 14, e-mail: ursynow@mavit.pl

www.mavit.com.pl



Lepszy plac zabaw

Pod koniec roku Urząd Dzielnicy Ursynów zrealizował nową inwestycję dla dzieci – urządzenie na placu zabaw w Parku Lasek Brzozowy. Jest to kolejna – obok oddanego pod koniec roku placu zabaw dla niepełnosprawnych przy ul. Teligi – tego typu inwestycja.

Nowe urządzenie jest wyjątkowe, ponieważ umożliwia integrację na placu zabaw – na jednym urządzeniu bawią się wszystkie dzieci. Urządzenie umożliwia dzieciom na wózkach dostęp do kilkunastu zabawek manualnych i piaskownicy. Piaskownica jest umieszczona na dużej wysokości. Całość została ustawiona na bezpiecznej, a jednocześnie estetycznej nawierzchni.

Z rozbudowy placu zabaw ciszą się rodzice, a już w grudniu mimo niskich temperatur najmłodszy mieszkańcy Ursynowa rozpoczęli intensywną eksploatację.

– Ciszę się, że udało się zrealizować kolejną inwestycję tego typu. Jednym z priorytetów obecnego zarządu jest oświata, a dwie grudniowe inwestycje, plac zabaw przy ul. Teligi oraz urządzenie w Parku Lasek Brzozowy to dowody na to, że nie zapominamy o potrzebach dzieci niepełnosprawnych – podkreśla burmistrz Robert Kempa.

Nowy obiekt kosztował ok. 70.000 PLN – i prawdopodobnie nie jest to ostatnia inwestycja na tym placu zabaw. Urząd Dzielnicy Ursynów poinformował media „że dostrzega zgłaszaną przez mieszkańców potrzebę wyposażenia placu zabaw w dodatkową huśtawkę i jeżeli znajdą się środki finansowe – jest szansa na dodatkowe urządzenie w przyszłym roku”.

RK



Płynące z serca wyrazy głębokiego
współczucia
Iwoni, Markowi i Łukaszowi Kondejom
w związku ze śmiercią

Ojca, Teścia i Dziadka
KLEMENSA KONDEJA

składają
koleżanki i koledzy
z Tygodnika PASSA

Wiceburmistrz Łukasz Ciołko o Partycypacyjnym Wnioski – tylko do 15 stycznia!

PASSA: Na Ursynowie po raz kolejny realizowany jest Budżet Partycypacyjny. Do kiedy można składać wnioski? Jaka pula środków finansowych jest dostępna w tym roku?

ŁUKASZ CIOŁKO: Na tegoroczną edycję Budżetu Partycypacyjnego przeznaczaliśmy kwotę 6 200 000 złotych. Ogólną kwotę w ramach BP 2017 podzielono w następujący sposób: obszar ogólnodzielnicowy – 1 900 000 zł, Zielony Ursynów – 1 100 000 zł, Ursynów Wysoki Północny – 1 700 000 zł, Ursynów Wysoki Południowy – 1 500 000,00 zł. Ostateczny termin składania projektów do obecnej edycji Budżetu Partycypacyjnego upływa już 15 stycznia. Zachęcam więc mieszkańców do składania wniosków – jest na to ostatnia chwila.

Czy dzielnica wprowadziła zmiany w zasadach przyjmowania wniosków do budżetu partycypacyjnego?

Przed wszystkim w obecnej edycji wprowadzono limit wartości jednego projektu na wszystkich obszarach dzielnicy i wynosi on 1 000 000 zł. W tym roku po raz pierwszy wniosek będzie mógł mieć nawet 3 autorów. Takie rozwiązanie wynika m. in. z tego, że w ubiegłym roku po etapie dyskusji nad zgłoszonymi projektami wnioskodawcy łączyli je i mieli problem z wybraniem jednego autora. W tej edycji zrezygnowano z preselekcji. Oznacza to, że będzie można głosować na każdy pozytywnie zweryfikowany projekt. Nowością jest też tzw. procedura odwoławcza. W przypadku zastrzeżeń do wyniku weryfikacji projektu, autor będzie mógł poprosić o jej powtórzenie pod warunkiem, że pozytywnie zaopiniuje to zespół ds. budżetu partycypacyjnego. Zmieniony został sposób głosowania w formie papierowej – kartę do głosowania będzie można złożyć tylko osobiście. Osoby, które ze względów zdrowotnych nie będą w stanie dotrzeć do punktu głosowania, będą mogły oddać kartę pracownikowi urzędu w miejscu zamieszkania. Oczywiście, nadal obowiązują zasady z lat ubiegłych, które mówią o ogólnodostępności projektu i możliwości jego realizacji w ciągu jednego roku.

Jak wygląda kwestia promocji Budżetu Partycypacyjnego?

Zainteresowanie Budżetem Partycypacyjnym jest mniejsze niż w zeszłym roku – i to zarówno na Ursynowie, jak i w Warszawie. Nie oznacza to, że nie promujemy Budżetu Partycy-



pacyjnego – przeciwnie, ostatnie tygodnie to okres bardzo intensywnej kampanii promocyjnej. Od końca listopada Urząd Dzielnicy Ursynów zorganizował dla mieszkańców blisko 30 spotkań. Były to spotkania w ratuszu, we wszystkich ursynowskich centrach handlowych (KEN Center, Tesco, Auchan, Galeria Ursynów), a także w niektórych szkołach, bibliotekach i domach kultury, jak również w ursynowskich parafiach. Informacja o BP była przekazywana podczas szkolnych zebrań dyrektorom, rodzicom i uczniom. Ulotki i informatory trafiły do ośrodków ZOZ, bibliotek, domów kultury, przedszkoli, szkół i spółdzielni mieszkaniowych. Informacje o Budżecie Partycypacyjnym były promowane w Internecie, na stronie Urzędu, w lokalnych mediach, a nawet w Multikinie przed seansami filmowymi. W promocję włączył się także Zespół ds. BP2017 i ubiegłoroczni wnioskodawcy, których projekty będą realizowane w tym roku. Mam poczucie, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty.

Dość nieszablona jest wiążąca od początku roku na budynku Multikina ogromna reklama Budżetu Partycypacyjnego

Reklama wielkoformatowa jest uzupełnieniem wspomnia-

nych wcześniej kanałów komunikacji. Tego typu nośnik jest bardzo widoczny – i znajduje się w jednym z najbardziej ekspozycyjnych miejsc na Ursynowie. Chcieliśmy także wywołać marketingowy „szum” tą nietypową jak na Urząd Dzielnicy reklamą. To, że się o niej mówi i dyskutuje w Internecie, to dowód, że cel Urzędu został osiągnięty – bo tym samym żyje temat Budżetu Partycypacyjnego. Pokazuje to, jak bardzo zależy nam na dotarciu do jak najszerszego grona odbiorców. To jednak nie koniec naszych działań, przygotowujemy kolejne.

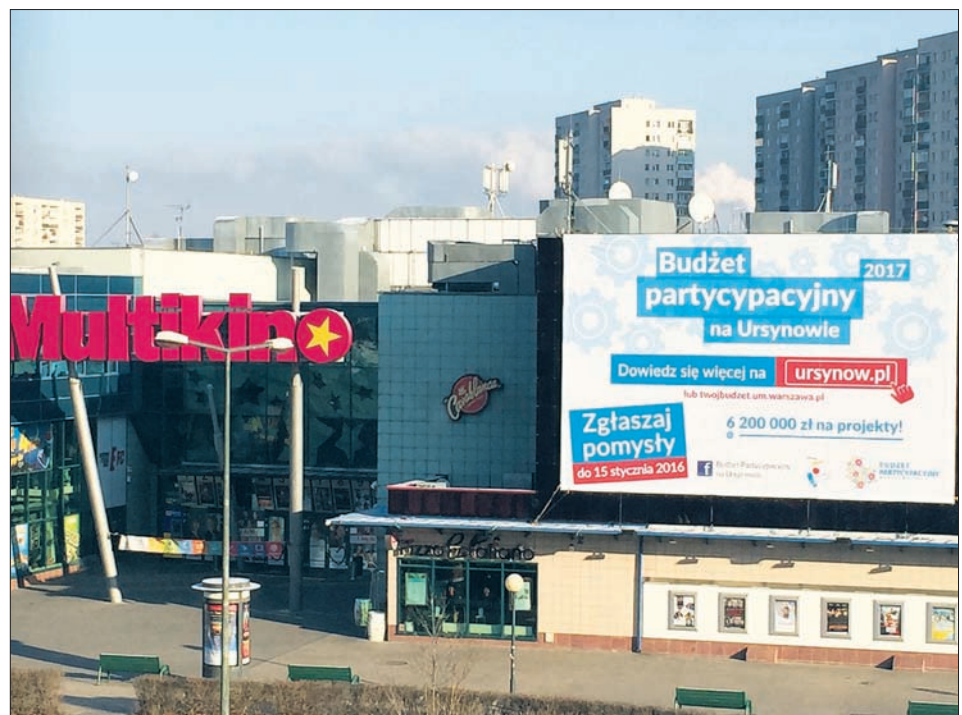
Jakie?

Już 9 stycznia w godzinach 11.00 - 15.00 zapraszamy do ursynowskiego ratusza na dyżur, podczas którego urzędnicy będą pomagać w prawidłowym przygotowaniu wniosków. Będzie można porozmawiać o założeniach projektów i uzyskać niezbędne informacje.

W jaki sposób zachęciłby pan mieszkańców do składania wniosków?

Każdy, kto przyczynia się do polepszenia komfortu życia na Ursynowie, czy to poprzez składanie projektów z zakresu infrastruktury, czy też sportu lub kultury, może czuć się bohaterem swojej dzielnicy.

Rozmawiał RAFAŁ KOS



Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin

zaprasza seniorów na ciekawe zajęcia i warsztaty z:

ćwiczenia pamięci, tańca, medycyny, historii, turystyki, języków obcych, komputerów, ćwiczeń fizycznych (pilates) i nordick walking.

Zapisy: od 12 do 31 stycznia i 17 lutego 2016r.

ul. M. Grzegorzewskiej 10 (wejście od Rosoła), tel. 22 644 07 97

Informacje na stronie: www.swpr.edu.pl

PASSA
BIURO
OGŁOSZEŃ
 22 649 71 65
 22 648 44 00

Przedszkole i żłobek
 zaprasza dzieci w wieku 1-6 lat
 Dziecięcy Kącik
 Warszawa-Ursynów
 ul. Żabińskiego 8 oraz ul. Pod Lipą 4
www.dziecięcykacik.waw.pl
 tel. 501 764 897

IMAKO
 Agencja Reklamowa
BANERY
SZYLDY
KASETONY
imako@imako.com.pl
 606 528 720

STOMATOLOGIA
 ● stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
 ● protetyka
 ● ortodoncja
 ● chirurgia - implanty
 ● protezy natychmiastowe
 ● ekspresowe naprawy protez
 ● leczenie kanałowe pod mikroskopem
PEŁNY ZAKRES
 ul. Miklaszewskiego 9 ul. Pileckiego 132
 ☎ (22) 641 22 77, ☎ (22) 894 58 68
 ☎ (22) 446 55 91 ● RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ
 LECZENIE
 pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Internetowe transmisje sesji Rady Ursynowa zostają. Nowoczesność nie umknie z rąk

W dniu 21 grudnia 2015 r. odbyła się konferencja prasowa stowarzyszenia i klubu radnych „Nasz Ursynów” w sprawie przyszłości transmisji obrad sesji Rady Dzielnicy Ursynów w Internecie. Konferencja została zorganizowana w związku z ankietą prowadzoną przez Urząd Dzielnicy Ursynów, dotyczącą tego, czy kontynuować transmisje on-line sesji Rady Dzielnicy Ursynów z uwagi na koszty.

obrad Rady. Przez cztery lata poprzedniej kadencji i pierwszy rok obecnej mieszkańcy mogli korzystać z ułatwionego dostępu do sesji Rady Dzielnicy poprzez Internet.

W związku z powyższym „Nasz Ursynów” zaproponował wystąpienie do Rady Warszawy o dokonanie zmiany Statutu Dzielnicy Ursynów poprzez wprowadzenie obowiązku transmitowania sesji za pośrednictwem strony internetowej Urzędu Dzielnicy. Zdaniem Piotra Skubiszewskiego, wiceprezesa „Naszego Ursynowa”, „będzie to roz-



Zdaniem „Naszego Ursynowa”, przeprowadzenie ankiety było nieuzasadnione, gdyż narzędzie, jakim jest transmisja w Internecie sesji Rady Dzielnicy stało się obecnie powszechnie obowiązującym standardem zwiększającym jawność działania samorządu lokalnego. Władze Ursynowa – zamiast zastanawiać się nad podważaniem zasadności prowadzenia takiej transmisji – powinny raczej podejmować działania, które będą miały na celu zwiększenie transparentności działań statutowych organów dzielnicy.

Warto przypomnieć, że transmisje on-line z sesji Rady Dzielnicy Ursynów zostały wprowadzone z inicjatywy radnych stowarzyszenia „Nasz Ursynów” na początku kadencji 2010-2014 przez Zarząd Burmistrza Piotra Guziała. Ich celem było przybliżenie mieszkańcom pracy radnych Ursynowa oraz wprowadzenie pełnej transparentności

wiązanie systemowe, które powinno uchronić instytucję transmisji sesji on-line przed ewentualnymi doraźnymi działaniami politycznymi zmierzającymi do jej likwidacji”. Coraz powszechniejszy dostęp do Internetu jest według „Naszego Ursynowa” szansą na popularyzację idei samorządu terytorialnego oraz szansą na zwiększenie partycypacji publicznej mieszkańców.

Przedstawiciele „Naszego Ursynowa” z satysfakcją odebrali decyzję Urzędu Dzielnicy Ursynów o tym, że transmisje z sesji w Internecie będą jednak kontynuowane (90% uczestników ankiety odpowiedziało, że chce kontynuacji). – Liczymy na poparcie inicjatywy „Naszego Ursynowa” o dokonanie zmiany w statucie dzielnicy przez inne kluby Rady Dzielnicy Ursynów oraz na poparcie miejskich radnych – mówi Paweł Lenarczyk, przewodniczący Klubu Radnych „Nasz Ursynów”. **RK**

LOOMBARD
 ✓ SKUPUJEMY / SPRZEDAJEMY

TRZESZENIE
 NALEPSZYCH LOMBARDÓW

GOTÓWKA dla każdego

Gotówka pod zastaw m.in.:

- ✓ telefonów kom.
- ✓ złota, srebra, biżuterii
- ✓ sprzętu RTV i AGD
- ✓ elektronarzędzi
- ✓ komputerów
- ✓ samochodów

ul. KEN Róg I. Gandhi
 tel. 797 938 331

ul. Wałbrzyska 21
 tel. 22 847 81 30

ul. Marszałkowska 85
 tel. 798 30 50 70

7 dni czynne w tygodniu 9⁰⁰ - 21⁰⁰

7 dni czynne w tygodniu Pn-Pt 8⁰⁰-21⁰⁰ Sobota 8⁰⁰-18⁰⁰ Niedz. 8⁰⁰-16⁰⁰

7 dni czynne w tygodniu 24h

Dwa różne spojrzenia na Polskę

ANDRZEJ CELIŃSKI



Skierowaliśmy trzy ważne pytania do naszego sąsiada z Ursynowa posła Artura Górskiego (Prawo i Sprawiedliwość) i do bezpartyjnego obecnie Andrzeja Celińskiego, jednej z głównych postaci rewolucji solidarnościowej 1980.

1. Za sprawą PiS odbywa się już nie zwykła zmiana, ale faktyczny przewrót polityczny w Polsce przy użyciu mechanizmu demokracji. Czy można mieć pewność, że sama wymiana elit polityki, gospodarki i kultury automatycznie zapewni wszystkim Polakom dobrobyt i zadowolenie z systemu państwowego?

2. Czy PiS jest w stanie przynajmniej powstrzymać zwiększanie zarówno długu publicznego, dochodzącego ponoć już do biliona złotych, jak i długu zagranicznego, bliskiego 300 miliardów i czy potrafi swoimi siłami odbudować wielkie polskie przedsiębiorstwa, zlikwidowane w minionym ćwierćwieczu?

3. Rozliczając III Rzeczpospolitą, czyli posunięcia ostatnich 27 lat, PiS - o dziwo - pomija skutki politycznych przemian po II wojnie światowej i podobnie jak PO nie dotyka drażliwego problemu reprivatyzacji, będącej reakcją na tzw. dekret Bieruta. Czy zatem można się spodziewać, że bezwzględna reprivatyzacja w miastach będzie trwała, a w ślad za tym chłopom zabierze się ziemię z przeprowadzonej przez komunistów w 1944 reformy rolnej?

1. Nie. Ale najpierw objaśnienie - ja też, podobnie jak poseł Górski, jestem waszym ursynowskim sąsiadem. To, że Górski w polityce bardziej ode mnie, emeryta, prominentny, nie znaczy, że ja jako sąsiad mniejszy. I to chcę na początku, jako coś naprawdę istotnego dla mnie

i dla was jak sądzę, powiedzieć. Przewrót to jest właściwe określenie. Odpowiedź jest - nie! Żadnych przewrótów. Choć zmiana to istota polityki. Zmiana, a nie przewrót. Zmiana w ramach prawa.

Dzisiaj w Polsce dokonuje się zmiana mimo prawa, wbrew Konstytucji, a więc rzeczywiście przewrót. Wielu wierzy, że dobry. Ja uważam że z piekła wzięty. Czas pokaże.

Jako człowiek już większych lat - ale, pochlebiam sobie, nie pozbawiony rozumu od lat nieco wcześniejszych - nie jestem zwolennikiem rewolucji. Werner von Heisenberg, noblista z fizyki, filozof i dobry człowiek z upodobania, sformułował kiedyś filozofię oświeconego umiarkowania: "Jeśli chcesz zmienić wszystko, zmień ten najmniejszy element niedobrej wedle ciebie konstrukcji, który zmieniony, poprowadzi zmiany w pożądanym przez ciebie kierunku. Nie niszczyć wszystkiego".

Ja tak samo uważam.

Tym najmniejszym elementem jest uczciwość.

PiS zaś kłamie wszędzie, gdzie tylko tego potrzebuje. Jak to się ma do uczciwości?

Więc nie.

PiS sprowadzi na Polaków nieszczęście. Ale uzyskał na to mandat. Od Polaków. Co więc ja, demokracja, mam powiedzieć?

2. O ile znam się na pieniądzu, a trochę jednak się znam, to mówicie o tych samych pieniądzu w różnych denominacjach. Fe!

Polski dług to dzisiaj około 280-290 miliardów euro. Dużo. Ale nie ma obawy o jego obsługę. Na razie nie. Inaczej niż w 1980 i w 1989. Polsce dzisiaj bankructwo jeszcze nie zagraża. Z podkreśleniem tego małego słówka "jeszcze".

Tym niemniej jestem gorącym zwolennikiem zmniejszania długu. PiS powiększył ten dług. Tego, zresztą, chce. Na tym opiera swoją politykę. PiS negocjuje ze społeczeństwem swoją władzę. Wy - mów - dacie przyzwolenie na śrubę, jak idzie o wolność. My damy wam za to kasę. Ciekawe. PiS już dług powiększa. Mówi, że jest rolą rządu "odbudowywać wielkie polskie przedsiębiorstwa". Zwłaszcza te sprzed 25 lat. Rolą rządu jest, jak myślę - tworzyć warunki dla pełnego zatrudnienia, co oznacza bezrobocie w granicach 5-6, ale nie więcej procent; dbać o płacę minimalną i oskładkowanie każdej pracy, czyli o bezpieczeństwo emerytalne. A przede wszystkim dbać o rozwój gospodarki. Czyli także wpływów do budżetu. To, co proponuje PiS, jest drogą w przeciwnym kierunku.

3. Nie wiem, co robi PiS w sprawie reprivatyzacji. Wiem natomiast, że polityczne środowiska, z którymi ja byłem przed ćwierćwieczem związany (ale był też tam dzisiejszy PiS) - schowały wtedy głowy w piasek. Ja nie schowałem. Wtedy. I myślę to samo dzisiaj. Zatem - rekompensata. Niepełna, nie od razu, ratalna - ale - najważniejsze - równa! Może nawet na poziomie nikłych 15%. Może 50%. Taka, na jaką nasza państwowość stać. W tej sprawie wszystkie wielkie partie dały dupy (przepraszam, ale czy ktoś zna lepsze określenie?). No cóż, zabrakło męstwa. Polska cecha, wbrew prawnym mitom. Męstwa Polakom najbardziej brakuje.

ARTUR GÓRSKI



1. Dziwię się rozdieraniu szat przez opozycję i podwójnym standardom stosowanym przez niektórych polityków i lewicowo-liberalne media. To przestrzeganie przed dyktaturą PiS jest nie tylko fałszywe, ale wręcz śmieszne, ale może stać się niebezpieczne, gdy ludzie uwierzą w te kłamstwa i zmanipulowani popłyną na fali nienawiści. Dziś mówią o zagrożeniu demokracji, bo Sejm narzuca ustawy Trybunałowi Konstytucyjnemu. A przecież była to zwyczajna procedura do 1999 roku. To wtedy nie było w Polsce demokracji? Albo mówią, że upolityczniamy administrację. A przecież to funkcjonariusze PO - po przejściu rządów 8 lat temu - sprawdzali, kto był zatrudniony, przecięt w konkursach, za naszych krótkich rządów. Takie osoby były wpisywane na "czarną listę", marginalizowane w pracy, pomijane w awansach i nagrodach, i zwalniane pod byle pretekstem. Nepotyzm i koleśostwo były codzienną praktyką rządów PO-PSL i jakoś nikt specjalnie się tym nie przejmował. My nie robimy przewrotu politycznego. Z jednej strony porządkujemy państwo, z drugiej strony chcemy przez realizację naszego programu wpłynąć pozytywnie na rozwój państwa i społeczeństwa, budowę wspólnoty, wzmocnienie rodziny. Z czasem coraz więcej osób doświadczy owoców naszej polityki. Zagwarantujemy nie tylko rozwój gospodarczy, nie tylko wolność, jak choćby wolność wyboru rodziców, kiedy ich dzieci mają pójść do szkoły, ale przywrócimy też Polakom godność.

2. Rok 2016 będzie pod znakiem projektu budżetu przygotowanego przez poprzedni rząd. Pole manewru mamy ograniczone, ale podejmiemy najdalej idący wysiłek, aby zrealizować nasze sztafardowe obietnice wyborcze. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o wskaźniki gospodarcze, trzymamy się w normach. PKB ma wzrosnąć o 3,8 proc. (po wzroście o 3,4 proc. w 2015 r.), średnioroczna inflacja wyniesie 1,7 proc., przewidujemy, że stopa bezrobocia rejestrowanego spadnie do 9,8 proc. (wobec 10,5 proc. odziedziczonego po rządzie PO-PSL), natomiast przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wzrośnie nominalnie o 3,6 proc. (realnie o 1,9 proc.) i wyniesie 4 tys. 55 zł. Co ważne, międzynarodowi analitycy uważają, że są to realne założenia.

Rozwój gospodarczy chcemy osiągnąć przez uszczelnienie systemu podatkowego, w tym ograniczenie wpływu podatków za granicę, przez opodatkowanie tych podmiotów międzynarodowych, wielkich korporacji i banków, które mają zdolność podatkową, przez inwestowanie w przedsiębiorstwa rodzinne, wzrost eksportu i inwestycji. Jeśli chodzi o odbudowę polskiego przemysłu, to będzie długi, początkowo kosztowny proces i dlatego jest rozłożony na dwie kadencje naszego rządu.

3. Reprivatyzacja nie była priorytetem w naszym programie. Musimy najpierw zrealizować to, co jest najważniejsze, co dotyczy najszerzych grup obywateli, ich codziennej egzystencji. Niemniej jednym z naszych postulatów jest przekreślenie dziedzictwa komunizmu i to zarówno w wymiarze prawdy historycznej, jak również takich anachronizmów niosących niesprawiedliwość, jak tzw. dekret Bieruta czy użytkowanie wieczyste, sprzeczne z ideą własności. Myślę, że przekształcenie użytkowania wieczystego we własność z mocy ustawy ma duże szanse jeszcze w tej kadencji Sejmu, natomiast za kwestię zwrotu zagrabionych przez komunę nieruchomości i ewentualnych rekompensat weźmiemy się, gdy złapiemy oddech finansowy, zapewne w drugiej kadencji naszych rządów. Jest grupa posłów warszawskich, z różnych partii, którym zależy na jak najszybszym uregulowaniu tej kwestii. Zdecydowanie należy do tej grupy.

Rowerowe Cynamonowa i Dereniowa



Inwestycje dotyczące pasów rowerowych są realizowane w ramach przegłosowanych przez mieszkańców projektów Budżetu Partycypacyjnego 2016.

Obecnie Dzielnica zrealizowała projekty na drogach gminnych obejmujące pasy rowerowe w ul. Cynamonowej oraz ul. Dereniowej. Uzupełnieniem tych inwestycji będzie zmiana organizacji ruchu m. in. na ul. Stryjeńskich i budowa pasów rowerowych realizowana przez ZDM.

Pasy rowerowe na ul. Cynamonowej:

Zadanie realizowane w ramach budżetu partycypacyjnego. Koszt realizacji pasów na odcinku od ul. Ciszewskiego do ul. Gandhi wyniósł ok. 400.000 zł brutto. Ponadto zrealizowany jest projekt pasów rowerowych na odcinku od ul. Gandhi do ul. Płaskowickiej, którego wdrożenie jest przewidywane na 2016r.

Pasy rowerowe na ul. Dereniowej:

Zadanie realizowane w ramach projektu budżetu partycypacyjnego. Wykonany jest projekt na całej długości ul. Dereniowej (dwa odcinki: Ciszewskiego-Gandhi i Gandhi-Płaskowickiej).

Wskazane powyżej zadania inwestycyjne są realizowane w ramach budżetu partycypacyjnego. Dzięki idei budżetu partycypacyjnego mieszkańcy precyzyjnie mogą określić swoje lokalne potrzeby i przy uzyskaniu poparcia potrzeby te mogą zostać spełnione.



Prawo i my

Niedawno rozstałam się z konkubentem i to w nienajlepszych stosunkach. Mamy dwie córki. Partner twierdzi, że kocha dzieci ale praktycznie nie płaci mi żadnych pieniędzy na ich utrzymanie. Córki mają 4 i 6 lat i trudno jest mi je utrzymać samodzielnie. Tydzień temu wniosłam sprawę o alimenty ale były partner już zapowiedział, że zrobi wszystko by sprawa się przeciągała. W internecie przeczytałam, że dopiero gdy sprawa w sądzie zakończy się, zacznę dostawać alimenty. Czy to znaczy, że do tego czasu nie ma możliwości uzyskania od ojca dzieci żadnych pieniędzy na ich utrzymanie? Koleżanki mówiły, że sprawa o alimenty może potrwać ponad rok.

W przypadku sprawy o alimenty możliwym jest wystąpienie do sądu z wnioskiem o zabezpieczenie alimentów. Wniosek taki można złożyć wraz z pozwem bądź w trakcie trwania postępowania sądowego. Upraszczając, we wniosku należy wskazać jakiej kwoty domagamy się od drugiej strony tytułem zabezpieczenia alimentów oraz kwotę tę trzeba uzasadnić. Uzasadnienie polega na wskazaniu we wniosku wysokości wydatków na dziecko (jedzenie, leki, środki czystości itp.) i załączeniu dowodów potwierdzających przedstawione wyliczenie, czyli paragonów, faktur itd. Kwota żądana we wniosku o zabezpieczenie, powinna z ostrożnością, być niższa od kwoty żądanej tytułem alimentów, gdyż zabezpieczenie nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia. Kwota zasądzona tytułem zabezpieczenia, powinna być płacona przez zobowiązanego do dnia wydania przez sąd prawomocnego postanowienia w sprawie o alimenty.

Należy pamiętać, iż kwota zabezpieczonych i przekazanych dziecku alimentów może, w pewnych sytuacjach, podlegać zwrotowi. Stanie się tak w sytuacji, gdy orzeczenie kończące postępowanie zasądza kwotę niższą od zabezpieczonej lub też gdy powództwo o alimenty zostaje oddalone w całości. Wówczas osoba która była zobowiązana do zapłaty zabezpieczonej kwoty alimentów może wystąpić z roszczeniem o jej zwrot – jednak w przypadku takiego roszczenia sąd wydając postanowienie zawsze bierze pod uwagę zasady współżycia społecznego i może takie powództwo oddalić.

Magdalena Rogalska
– radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Budżet partycypacyjny na Ursynowie 2017

Dowiedz się więcej na

ursynow.pl

lub twojbudzet.um.warszawa.pl

6 200 000 zł na projekty!

Zgłaszaj pomysły do 15 stycznia 2016

Budżet Partycypacyjny na Ursynowie



Przed nami 24. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy!

Dąbrowski wspiera książką Owsiaka!

Już w najbliższą niedzielę, 10 stycznia, odbędzie się 24. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku mokotowska Fundacja Jurka Owsiaka zbiera fundusze na zakup specjalistycznego sprzętu dla oddziałów pediatrycznych oraz dla godnej opieki medycznej seniorów.

Wśród niedzielnych imprez nie zabraknie świąteczka do nieba, biegu "Policz się z cukrzyca", a także koncertów pod PKiN. 24. Finał zapowiada się spektakularnie - tegoroczne hasło brzmi: "Mierzmy wysoko".

Nadszedł właśnie Nowy Rok. A wraz z nim noworoczne postanowienia i finał WOŚP. Ponad 120 tys. wolontariuszy wyposażonych w "wośpowe" puszki, identyfikatory oraz gdzieśkolwiek terminale płatnicze wyjdzie 10 stycznia na ulice, by zebrać datki na szczytne cele. Po raz czwarty zebrane przez nich pieniądze zostaną przeznaczone na zakup urządzeń specjalistycznych dla pediatrii i geriatry. Dotychczas charytatywna fundacja z Mokotowa wydała 46 milionów złotych na wsparcie 150 placówek zajmujących się leczeniem geriatrycznym. Tylko w zeszłym roku fundacja zebrała 53 109 702,83 zł dla "podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci w oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz godnej opieki medycznej seniorów". Bez wątplenia, to duży sukces. Jurek Owsiak, nasz sąsiad z Ursynowa - wraz ze swoim zespołem - jednak nie zwalnia tempa i zapowiada na 10 stycznia liczne atrakcje. Jakże niespodzianki czekają na nas już w najbliższą niedzielę?

Bieg "Policz się z cukrzyca"

W Warszawie po raz 10 odbędzie się bieg "Policz się z cukrzyca". Ponad 5 tys. zawodników wystartuje o godz. 13.40 z

pl. Defilad. Ich trasa będzie prowadzić przez ul. Złotą, Jasną, Mazowiecką, Królewską, plac Piłsudskiego, Wierzbową, Senatorską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Świętokrzyską i ponownie przez Złotą na pl. Defilad.

Koncerty pod PKiN

Jak co roku pod PKiN przewidziane jest Świąteczka do Nieba, a na scenie wystąpią popularni artyści, którzy zgodzili się wystąpić charytatywnie.

Program Koncertów WOŚP na 10 stycznia:

13.45 - 14.05 Antyradio Cover Band
14.10 - 14.30 People Of The Haze

15.00 - 15.20 Pączki w tłuszczu
15.25 - 15.45 Garash
15.50 - 16.10 Big Day
16.15 - 16.35 Primetime
16.40 - 17.00 Oreganki
17.05 - 17.25 O. Torvald
17.30 - 17.55 Sexbomba
18.00 - 18.25 Pull The Wire
18.30 - 18.55 Oberschlesien
19.00 - 19.56 Kuba Płucisz, Urszula, Rusowicz (projekt "Flower Power")
20.05 - 20.30 Afromental
20.35 - 21.00 Kensington
21.05 - 21.30 Clock Machine
21.35 - 22.00 Enej

Wielki Finał w siedzibie Telewizji Polskiej

Nie tylko w centrum Warszawy zaplanowane są ważne punkty programu Wielkiego Finału WOŚP. Jak co roku siedziba Telewizji Polskiej przy ul. Woronicza stanie się jednym z najważniejszych miejsc dla wolontariuszy, dziennikarzy, a także mieszkańców Warszawy wspierających fundację. To tutaj trafią puszki, zostaną przeliczone wstępnie pieniądze, odbędą się koncerty, a Jurek Owsiak wprowadzi przyjazną atmosferę.

W siedzibie Telewizji Polskiej będzie również działka bezpłatna przychodnia w godz. 9.00-22.00, którą na potrzeby WOŚP uruchomi serwis Znany-Lekarz.pl.

Aukcje internetowe ruszyły!

W internetowych aukcjach na rzecz 24. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrano 628 005 zł. Liczba ta ciągle rośnie. Do wylicytowania w tym roku m. in. smartfon z wygrawanym autografem Jurka Owsiaka, wspólny trening z piłkarzami reprezentacji Polski, prawo do posiadania na rok amerykańskiego choppera, trening z mistrzynią świata UFC Joanną Jędrzejczyk, wspólne zakupy z Jessiką Mercedes, czy dzień na planie "Strażaków" z Weroniką Rosati.

W tym roku do zbiórki do puszek WOŚP włączy się stały współpracownik "Passy", niezawodny poeta, autor MKWD Wojciech Dąbrowski, który w kawiarni "Fryderyk", pl. Piłsudskiego 9 w Piasecznie (15.00 - 16.00) będzie podpisywać swój zbiór satyr z lat 2004-2015.

Lista sztabów WOŚPna południu Warszawy

Ursynów: Gimnazjum nr 94 ul. Na Uboczu 9, SP 16 im. Tony'ego Halika ul. Wilczy Dół 4, Gimnazjum nr 91 ul. Kajakowa 10, LXIII LO im. Lajosa Kossutha Hirszfelda 11, SP nr 330 ul. Mandarynki 1, Niepubliczne Gimnazjum nr 9 ul. Zoltana Balo 1

Wilanów: Zespół Szkół nr 123 Uprawnia 9/17

Mokotów: Zespół Szkół Sportowych nr 58 ul. Piaseczyńska 114/116, Zespół Szkół Integracyjnych nr 62 ul. Św. Bonifacego 10

Piaseczno: Centrum Kultury w Piasecznie ul. Kościuszki 49

Konstancin-Jeziorna: Konstanciński Dom Kultury ul. Mostowa 15, Zespół Szkół Nr 2 ul. Żeromskiego 15

Lesznowola: TOZ przy Placówce Straży Granicznej w Lesznowoli, ul. Lisówek 21

Magdalena Zwolak



Małżeństwo Juliana Ursyna Niemcewicza, jego polsko-amerykańska tułaczka i przystanek na dzisiejszym Ursynowie

Arcyciekawa historia pioniera naszej dzielnicy

Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841), pisarz, poeta i tłumacz, wybitny publicysta formacji oświeceniowej, propagator Konstytucji 3 maja, żołnierz Insurekcji Kościuszkowskiej, więzień carski, przebywał w Stanach Zjednoczonych przez 10 lat (1797-1807), z przerwą dwuletnią 1. Pojechał tam wspólnie z Tadeuszem Kościuską (1746-1817) pod wpływem jego nalegań.

Z więzienia za ocean

Głównodowodzący sił polskich Kościuszko i jego sekretarz i zarazem adiutant, Niemcewicz, w następstwie przegranej bitwy pod Maciejowicami w paź-

dział, ludzie zaprzegli się do jego powozu i zaciągnęli do hotelu. Tak się zaczęła amerykańska przygoda blisko czterdziestoletniego Niemcewicza w kraju podziwianym, ale znanym mu do tej pory wyłącznie z lektur.

// Z niejasnych do dzisiaj powodów Kościuszko nagle opuścił Stany Zjednoczone w maju 1798 roku. Pomógł mu przyjaciel, Thomas Jefferson, aktualny wiceprezydent i późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych (1801-1809). Pod osłoną nocy, skrycie, z paszportem na nazwisko Thomas Kanneberg, Kościuszko wypłynął z New Castle do Portugalii. Jego opiekun, otwarty i zycyliwym ludziom, lecz być może nadto romantyczny Niemcewicz, dowiedział się o tej

Obiecuję zwrócić je tej jesieni”. Jefferson szybko i uprzejmie odpowiedział i przysłał weksel na 200 (ówczesnych) dolarów. W kilka miesięcy później zaprzyjaźniony z Niemcewiczem książe Adam Czartoryski (1734-1823) przysłał mu weksel na kwotę 250 dukatów, co odpowiadało mniej więcej 600 (ówczesnym) dolarom. Dług został spłacony, a Niemcewicz miał z czego żyć, choć skromnie.

Małżeństwo pod wspólnym dachem

Niemcewicz na jakiś czas osiadł w mieście Elizabeth (dawniej Elizabethtown), stan New Jersey, które leży blisko Nowego Jorku. Upodobał je sobie, gdyż mieszkało tam wiele francuskich rodzin i z te-

mieciała, przyjemna w mowie, dowcipna w odpowiedziach. Nerwowe napaść czyniła ją czasem drażliwą, lecz rozum jej rzadki i serce wyborne”. Mieszkała u Elizabeth, Niemcewicz często odwiedzał odwodniała Susan (1759-1833). Jej zmarły w 1795 roku mąż, John Kean, zajmował się handlem hurtowym, pochodził z Południowej Karoliny i tam miał wielką własność ziemską. Ciesząc się z ufaniem Jerzego Waszyngtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych (1789-1797) oraz jego ministra skarbu (1789-1795), Aleksandra Hamiltona, otrzymał poważne stanowisko w utworzonym przez nich potencjalnym banku, zwanym dzisiaj the First Bank of the United States. Niestety, na krótko przed śmiercią John Kean wdał się w lekkomyślne spekulacje finansowe i pozostał po sobie długi.

Świadek ślubu

Niemcewicz tak opisał początek zażyłości z Susan:

„...pani Kean ...żywe okazywała mi ubolewanie nad opuszczonym stanem moim. To interesowanie się jej sprawiło, żem ją często odwiedzał, tak że raz wyciągnąwszy swą rękę rzekła: 'Chcesz ją mieć?' Podziękowałem czule ... Przez dwa lata ciągnęła się przyjaźń, nim zamieniła się w ślub małżeński”. Dwoje doświadczonych i niezależnych, całkiem odmiennych, ale osamotnionych ludzi przypadło sobie do gustu. Łączyło ich przynajmniej jedno zainteresowanie. Obydwoje lubili czytać i spędzać czas z książką w ręku. Gdy już jako małżonkowie siedzieli obok siebie i czytali przy świetle świec, to zapominali o czasie. Nie wiadomo jak Susan, ale Julian czytał w każdych okolicznościach, w więzieniu, powozie, nawet podczas polowania. „Z fuzją w ręku, z książką w kieszeni uganiałem się za wiewiórkami lub, zmodrowany siadłszy na kłodzie drzewa lub kamieniu czytałem Montaigne'a lub komedie Moliere'a”.

Mieli odmienne usposobienia. Susan nastrojowa, jakby stale nieco niezdrów, rozdrażniona. Julian zdumiewająco zdrowy, z natury pogodny i zrównowagony. Wydaje się nawet, że w życiu przyświecały mu podobne ideały co w sztuce, w której holdował, jak zauważył J. Maciejewski, estetyce klasycyzmu, ideałom ładu, harmonii, proporcji i umiaru, „brak doktrynerstwa, otwartość, zrozumienie dla inności i nowości...” był cechą jego umysłu.

Jeszcze przed zawarciem ślubu Julian, gdy wyjeżdżał z Elizabeth, pisał listy do Susan. Gdy na przykład wziął udział w nowojorskich uroczystościach żałobnych związanych ze śmiercią pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych (Waszyngton został pochowany w Mont Vernon w grudniu 1799), to listownie przekazał przyszłej żonie wrażenia z ceremonii żałobnej. Przy tej okazji podzielił się z nią przyjemną nowiną osobistą: nie zajął się, choć przez blisko 5 godzin niewłaściwie ubrany marzył na zewnątrz kościoła. „Z zadowoleniem dostrzegłem, że nie jestem tak stary i słaby jak myślałem” napisał do Susan.

Powtórzmy, z inicjatywą małżeństwa, łąkami konwensanse, wysłała Susan. We współczesnym opracowaniu amerykańskim czytamy: Susan Livingston Kean „wbrew woli rodziny, wysłała za mąż za polskiego arystokratę Juliana Ursyn Niemcewicza, kiedy on zaakceptował jej propozycję zawarcia małżeństwa”. Nie mając prawie nic, napisał Niemcewicz w swoim dzienniku: „...w intercyzie zrzekłem się wszelkiej pretensji do majątku żony mojej...”. Nawiąsem mówiąc, kopia tej intercyzy znajduje się w zbiorach Ursynoteki – Muzeum na Ursynowie w Warszawie. Z chwilą rozwiązania kwestii majątkowej, krewni i przyjaciele Susan zaakceptowali jej nowy związek, a nawet parli do ślubu. Wiadomo, że na krótko przed ślubem miała miejsce gwałtowna sprzeczka między przyszłymi małżonkami. Rozdrażniony Niemcewicz opu-

ścił Susan, ale z Nowego Jorku napisał do niej list, w którym znalazło się i takie zdanie: „Moje biedne serce pęka, kiedy myślę, że będę na zawsze od ciebie oddalony. Jedyną pociechą jest czyste sumienie”. Dowiedział się o chorobie Susan, Julian pośpieszył się do niej w powrocie. Kryzys został zażegnany. Skromny ślub odbył się w obrządku episkopalnym 2 lipca roku 1800. Po ceremonii podano jak zwyczaj nakazywał herbatę i poncz. Zachowało się świadectwo tamtego ślubu. Jego kopie można oglądać w Ursynotece – Muzeum.

Niemcewicz przeprowadził się do niewielkiego domu Susan otoczonego ogrodem i 18 akrami ziemi (7 ha) na obrzeżach miasta Elizabeth i rozpoczął spokojne, choć nie próżniacze życie emigranta, całkiem odmienne aniżeli wcześniej wiódł na ziemiach polskich. Zajął się ogrodnictwem, uprawą ziemi wokół domu. W Stanach bowiem – wyjaśnił „...każdy czymś trudnić się musi... Umyśliłem stać się ogrodnikiem i cokolwiek rolnikiem szczupłej ziemskiej własności żony mojej”. Przy pracach ogrodowych korzystał z pomocy ciemnoskórego niewolnika. W domu zresztą byli inni niewolnicy, przy jakiejś okazji narzekał na ich „...niesforność, nieposuszeństwo i zuchwałość...”, choć rozumiał, że „...wrodzona w człowieka chęć wolności...” powoduje, że nie czują się szczęśliwi nawet gdy są dobrze traktowani. W stanie New Jersey żyło 4 tys. wyzwolonych Afroamerykanów i 12 tys. niewolników (dane za rok 1800), ich sprowadzanie do tego stanu zostało zakazane w roku 1786.

Niemcewiczowi, ale nie jego żonie, która nie znała języka francuskiego, sprawiało radość odwiedzanie emigrantów francuskich mieszkających w sąsiedztwie. Nie układały mu się natomiast stosunki z sąsiadem amerykańskim.

Czytał, tłumaczył, pisał – wcale nie mało, ale z trudem, choć zachęcany przez Susan. „Bajki były najprawdopodobniej najczęstszym gatunkiem, po który sięgał w Ameryce”. Brakowało mu inspiracji, którą zwykł czerpać z rozmów i wydarzeń politycznych. Miał przeciw mocne zacięcie publicystyczne, w kraju słychać z ostrego języka. Jak sam trafnie zauważył, rozkwitał duchowo i intelektualnie dopiero w bliskim sobie środowisku. Kilkunastoletniego pasierba o imieniu Peter (Piotr) uczył francuskiego, łaciny i geografii. I. Rusinowa (

2Pana Juliana przypadki życia”, Warszawa 1999) stwierdziła bez niedomówień: „Zazdrośna, samotna żona, nie znająca francuskiego, histeryzowała i nie zgadzała się na jego wizyty w domach emigrantów francuskich, w domu zaś się nudził”. Niemcewicz w swoim dzienniku, którego nie zamierzał opublikować, wspominał o częstych i trudnych do zniesienia wahaniach nastroju żony.

W dwa lata po ślubie, otrzymał z kraju niepokojące wiadomości rodzinne związane ze śmiertelną chorobą ojca i hulaszczym trybem życia jednego z młodszych braci. Po rozmowie z Susan, Julian postanowił powrócić na ziemię dawniej Rzeczypospolitej w tym celu, aby uporządkować rodzinne sprawy majątkowe oraz spadkowe po ojcu. W połowie 1802 roku wyruszył za ocean, do Anglii. Z Londynu prawie natychmiast napisał do żony. Pisywał do niej systematycznie, opisując co widział, kiedy wędrował przez Hamburg, Berlin do Warszawy, a potem do rodzinnych Skoków, gdzie mieszkał ojciec do śmierci, Krakowa, ukochanych Puław księżką Czartoryskich. Na szczęście te nietuzinkowe, choć by ze względu na obecną w nich refleksję socjologiczną listy zachowały się do dzisiaj. Nie raz są one paralelnie wobec dzienników i wspomnień pisanych niestrudzenie w zasadzie przez całe życie. Jeśli chodzi o sprawy spadkowe, to Niemcewicz spłacił długi zaciągnięte przez krewnych. „[Zakończyłem domowe interesy, to jest, iż 4083 dukatów odebrałem z części mojej, niekiermiem zmniejszonej przez długi ojcowskie, budowane kościołów, kradzież otaczających go

marnotrawstw trzeciego brata mego, Kajetana”. Z listu Juliana do Susan dowiadujemy się szczegółów. Dwaj duchowni (według świadectwa służących) zabrali z ojcowskiego pałacu w Skokach, na krótko przed śmiercią właściciela, wielkie torby złotych i srebrnych monet i przetransportowali je do klasztoru. Jeden z braci Niemcewicza wniósł sprawę do sądu, ale „...nędznicy wszystkimu zaprzeczają i są gotowi przysięgać tysiące razy. Ci służący, będąc naszymi chłopami pańszczyznianymi nie mogą zgodzić się z prawem być świadkami w sądzie, tak więc nadzieja na odzyskanie czegośkolwiek jest znikoma” napisał Julian do żony.

Choć majątek rodziny Niemcewiczów został znacznie uszczuplony, a pozbawiona państwowości Polska znajdowała się w opłakanym stanie gospodarczym, Niemcewicz był jak można sądzić na swój sposób szczęśliwy: w swoim żywiole, wśród przyjaciół obojga płci, pióro mu służyło, dużo publikował. W dzienniku odnotował: „Przez cały czas bytności mojej w kraju odebrałem dowody szacunku, interesowania się i przychylności, które mi i ziemiojczyści czynią miłszymi, a rozstanie się z nimi tym żalosielszym”. Do Stanów wrócił dopiero w październiku roku 1804. „Tu – wszystkim oboje, wszystko spokojnie i mało obchodząc” odnotował w dzienniku. Tym razem jego osobisty majątek wynosił mniej więcej pięć i pół tysiąca dukatów, to jest, przyjmując przelicznik użyty przy innej okazji przez Thomasa H. Kean'a, około 14 tysięcy (ówczesnych) dolarów.

Susan „przyjęła mnie z najwyższą uprzejmością. Szczęśliwy byłem znajdując ją zdrową i przywiązaną do mnie” zapisał Niemcewicz. Żonie przywiózł upominki od siebie i zaprzyjaźnionych z nim arystokratów i arystokratek: „szubę z materii tureckiej w złote kwiaty – upominek księcia Adama Czartoryskiego, szal perski – od pani A. Potockiej, papuści tureckie, złotem haftowane – od pani Czackiej, zawijkę perską na szyję – od pani Krasiniskiej i ode mnie wiele drobnotek; mozaiki, kulczyki, naszyjniki etc.”. Pasierbowi ofiarował szablę turecką w pięknej pochwie. Szabla ta zachowała się w kolekcji rodziny Kean.

Ursino i Ursinów

Ursino to włoski odpowiednik polskiego imienia Ursyn, które pełni funkcję przydomku rodowego Niemcewicza. Jego żona posługiwała się tym przydomkiem. Na przykład w liście do Jamesa Madisona, późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych (1809-1817), z dnia 18 stycznia 1808, widnieje jako nadawczyni Susan Ursino Niemcewicz. Natomiast w sześciu listach Niemcewicza do Thomasa Jeffersona, trzy najwcześniejsze napisał po francusku, pozostałe po angielsku, i czterech angielskojęzycznych odpowiedziach listownych Jeffersona z okresu od 27 maja 1798 do 28 grudnia 1800 do nazwiska Niemcewicza dodany jest nie włoski, lecz francuski odpowiednik imienia Ursyn, Ursin i ten występuje na świadectwie ślubu Niemcewicza. Francuski był wówczas językiem wykształconych Europejczyków, drugim językiem Niemcewicza.

W roku 1811, w cztery lata po wyjeździe Juliana do dawniej ojczyzny, samotna Susan Ursino Niemcewicz za pośrednictwem swego jedynego syna z pierwszego małżeństwa (kobiety w Stanach Zjednoczonych wówczas nie miały prawa nabywać własności ziemskiej) odkupiła posiadłość o nazwie Liberty Hall. Susan po to, aby uhonorować swego drugiego męża, przemianowała ją na Ursino.

W roku 1822, w piętnaście lat po opuszczeniu Stanów Zjednoczonych, Julian Ursin Niemcewicz nabył w pobliżu Wilanowa (obecnie dzielnica Warszawy) zaniedbane dobra o powierzchni 10 ha i stajery tam zrzuwany klasycystyczny pałac wybudowany przez księcia, nazwany pałacem dworem, a przed Niemcewicza domkiem. Nazywał je Ursinów. Dworek odrestaurował do stanu, który umożliwiał mu mieszkanie latem,

ogród wytrwale porządkował. Na zime Niemcewicz wyprawdzał się do pobliskiej Warszawy albo Wilanowa, gdzie korzystał z gościny u zaprzyjaźnionych arystokratów.

W następstwie klęski powstania listopadowego 1830 roku, ponad 70-letni i samotny Niemcewicz udał się na przymusową emigrację. Formalnie z misją dyplomatyczną do Wielkiej Brytanii. Po spędzonych tam dwóch latach osiadł we Francji, pod Paryżem, w miejscowości Montmorency, gdzie dokończył życia. Nawet po śmierci nie znalazł spokoju. Jego zwłoki dwukrotnie były przenoszone z grobu do grobu, dopiero za trzecim razem spoczęły na dobre.

Ursinów po wyjeździe Niemcewicza został na krótko skonfiskowany przez władzę rosyjskie, przeszedł w inne ręce, zmienił właścicieli. Nie byli oni związani z rodziną Niemcewiczów. W połowie XIX wieku dawny pałacyk został zastąpiony dwukondygnacyjnym neorenesansowym pałacem. Obecnie tereny te, i pałac, leżą w obrębie kampusu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w pobliżu ulicy Nowoursynowskiej w Warszawie i są własnością tej uczelni. Ursinów w sensie materialnym zniknął z powierzchni ziemi, ogród został zdewastowany, książki, obrazy, meble uległy rozproszeniu. Spośród rozlicznych gatunków drzew przenoszonych niestrudzenie przez Niemcewicza do Ursinowa w nadziei, że będą tam rosły drzewa wszystkich gatunków obecnych na ziemiach przedzoborowej Rzeczypospolitej, pozostał jedynie czarny dąb zasadzony przez Juliana. Z domu ocalała tylko tablica z czarnego marmuru pierwotnie osadzona na ścianie dworku. Kolejną nadzieją Niemcewicza, tym razem na pozostawienie po sobie dla następnych pokoleń pięknej posiadłości, nie ziszcila się, Ursinów okazał się efemerydą. Tyle że po wielu, wielu latach, pod sam koniec XX wieku, Ursinów udzielił imienia dzielnicy warszawskiej, Ursynów. Dzieje amerykańskiego Ursino są odmienne. Cechuje je ciągłość, rozwój, materialna trwałość.

Ursino - Liberty Hall

W 1760 roku, Wiliam Livingston, prawnik, polityk, pierwszy gubernator stanu New Jersey, zakupił 120-akrowa, to jest blisko 50-hektarową posiadłość, która wówczas leżała częściowo w obrębie miejscowości Elizabeth (wówczas Elizabethtown), w stanie New Jersey. W dwaście lat później wybudował tam 14-pokojowy dom w stylu gregoriańskim, nazwany Liberty Hall, w którym zamieszkała Wiliama bratanica była późniejszą żoną Niemcewicza, Susan. Po śmierci gubernatora, posiadłość odziedziczył jego syn, przyszły sędzia Sądu Najwyższego. W roku 1798 dobra te zostały sprzedane i opuściły rozgałęzioną rodzinę Livingstonów. Po trzynastu latach do niej wrócić za sprawą Susan, ale z upływem lat przeszły całkowicie w ręce rodziny Kean. Peter Kean (1788-1828), późniejszy pułkownik, jedyny dziecko Susan i jej pierwszego męża Johna Keana, w 1811 roku odkupił Liberty Hall w imieniu matki. Susan, jak wcześniej pisałem, Liberty Hall przemianowała na Ursino. I tam zamieszkała. Po śmierci syna w 1828 roku pozostała w Ursino z synową i wnuczkami. Po śmierci Susan posiadłość odziedziczył wnuk, również pułkownik – John Kean II. Ten ostatni mieszkał w Ursino przez 6 lat. Rozbudował ten dom w bardzo modny w mieście Elizabeth w połowie XIX wieku stylu włosko-wiktoriańskim. Dodał trzecią kondygnację, zwiększył liczbę pokoiów do 50, wprowadził udogodnienia, oświetlenie gazem, ogrzewanie gorącym powietrzem, bieżącą wodą. Kolejne pokolenia dynastii Keanów żyły wygodnie na farmie Ursino, dbając o dom, pielęgnowując ogród, dodając budynki gospodarcze, gospodarząc. Ostatnią mieszkanką Ursino była Mary Alice Barney Kean (1902-1995), zarazem kronikarką dziejów rodziny Kean. Od 1949 roku dworek odrestaurował do stanu, który umożliwiał mu mieszkanie latem,

Mary Kean odstąpiła od nazwy Ursino i przywróciła pierwotną, osiemnastowieczną: Liberty Hall. Obecnie Liberty Hall leży na terenie jednego z kilku kampusów Kean University, założonego co prawda dopiero w roku 1997, lecz edukacyjnymi korzeniami sięgającego roku 1855. Nawiąsem mówiąc, następny kampus Kean University powstaje w Chinach! Nazwa Ursino zniknęła, pozostała wszakże okazała rezydencja i piękny ogród. Zachowały się także materialne pamiątki (głównie listy) po egzotycznym, przełotnym i zapewne uroczym przybyszu z nieistniejącej na mapie politycznej świata Polski.

Ryszard Walicki mieszkaniec Ursynowa



Źródła publikacji

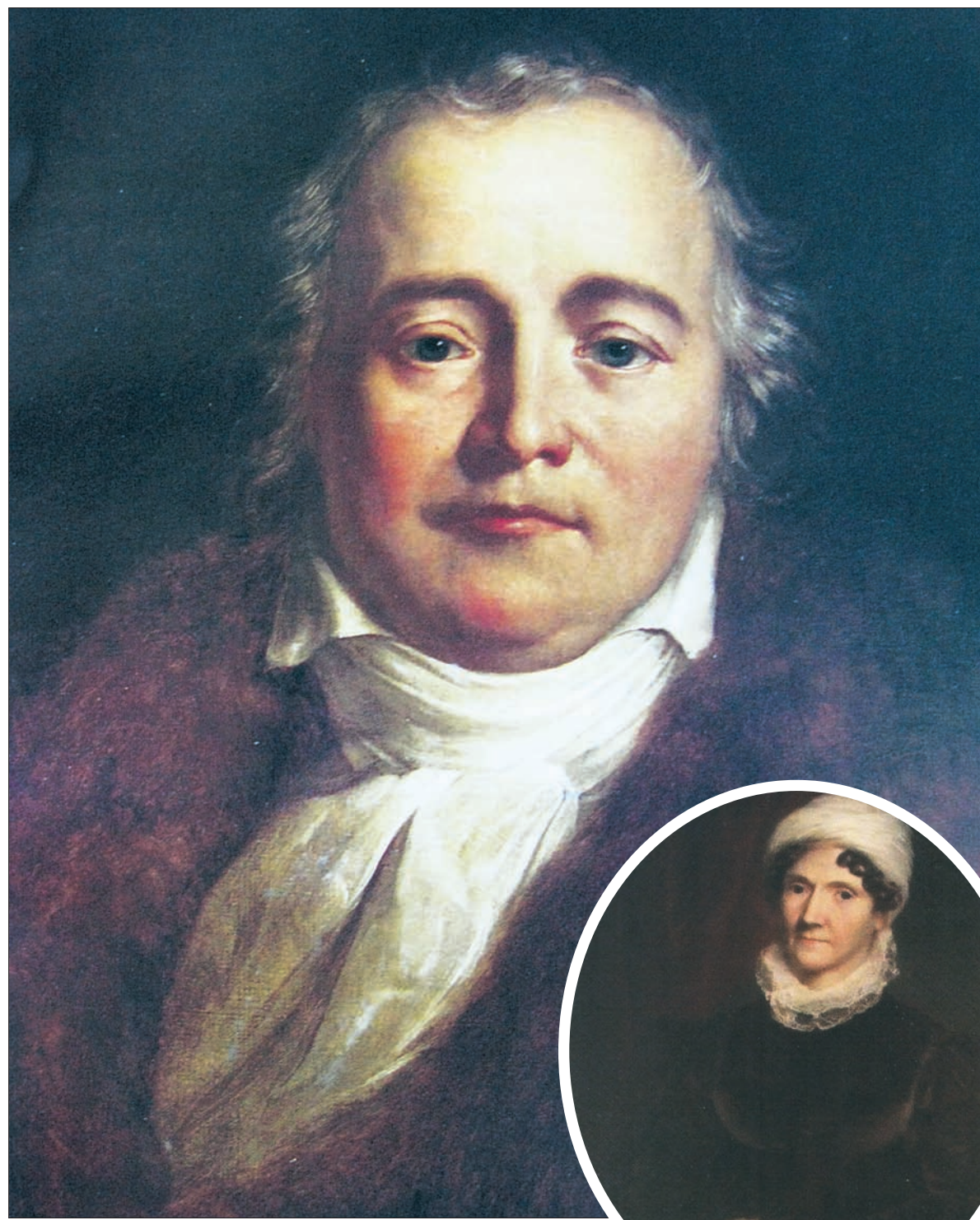
- J.U. Niemcewicz, Podróż po Ameryce 1797-1807, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska, pod. red. E.Kipy, Wrocław-Warszawa 1959.
- J.U. Niemcewicz, Pamiętniki czasów moich, tekst opracował i wstępem opatrzył J. Dihm, t. II, Warszawa 1957.
- M.M. Drozdowski, Recepcja rewolucji i cywilizacji amerykańskiej w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4, s. 58. Autor ten podaje kwotę 60 tys. srebrnych rubli.
- I. Rusinowa, Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797-1841, Warszawa 1999, s. 20. Dodać warto, że niektórzy zwolennicy prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johna Adama, uważali Kościuszkę za niebezpiecznego republikanina, patrz M.M. Drozdowski, Recepcja..., s. 62.
- M.M. Drozdowski, Recepcja..., s.56.
- I. Rusinowa, Pana..., s. 31.
- Jefferson, republikanin, był wiceprezydentem w rządzie prezydenta Johna Adama, federalisty. W tamtych czasach wiceprezydent, niezależnie od prezydenta, był wyłaniany w drodze wyborów. Było to rozwiązanie, które osłabia-

ło władzę wykonawczą, gdyż prowadziłoby do napięć między prezydentem a jego zastępcą. Szybko od niego odstąpiono.

- I. Rusinowa „Pana...”, s. 31.
- M.M. Drozdowski, Recepcja..., s. 55.
- Cyt. wg Thomas H. Kean, Niemcewicz. A senior thesis submitted to the History Department of Princeton University in partial fulfillment of the requirements for the degree of Bachelor of Arts, b.d., s. 31. Miał on dostęp do angielskojęzycznych listów Niemcewicza przechowywanych w archiwum rodzinnym. Tam też znajduje się jego rozprawa. Thomas H. Kean jest prapraprawnikiem żony Niemcewicza. Listy Niemcewicza w moim tłumaczeniu (RW).

zeum w formie daru, w dniu 24 lipca 2015, Malgorzata i Ryszard Waliccy. Muzeum powstało w 2014 r.

- T.H. Kean, op. cit., s. 43.
- Z listu Niemcewicza do przyszłej żony z dnia 10 czerwca 1800, Nowy Jork. Cyt. wg T.H. Kean, op. cit., s. 43.
- J.U. Niemcewicz, Pamiętniki..., s. 239.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 376.
- Tamże, s. 374.
- Freedom..., s. 3.
- M. Nalepa, Literacki plon pobytów Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce, w: Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz..., s. 95.
- I. Rusinowa, Pana..., s. 64.



dzienniku 1794 roku, dostali się do niewoli rosyjskiej. Zostali osadzeni w twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. Niemcewicz przebywał w niej ponad dwa lata. Po wstąpieniu na tron cara Pawła I zostali przez niego uwolnieni i wspólnie wyprawieni z Petersburga w grudniu 1796 roku. Z carską pomocą, obdarowani na drogę futrami sobolowymi, Kościuszko dodatkowo pokazał kwotę, przebyli rosyjską, a następnie szwedzką Finlandię i skierowali do Sztokholmu. W ich małym konwoju znalazł się nawet „kucharz jenerała”. Stamtąd udali się do Londynu i w pomniejszych składkach czterech osób, samych Polaków, statkiem przez Atlantyk i dalej rzeką Delaware do Filadelfii, ówczesnej stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie przybyli w sierpniu 1797 roku. Kościuszkę, generała brygady armii amerykańskiej, bohatera rewolucji amerykańskiej, powitał salut z 13

ucieczce z wyprzedzeniem tylko kilku godzin, wieczorem, a na domiar złego został zobowiązany przez Kościuszkę do ukrywania jego wyjazdu do Europy. Znajdując się w sytuacji bez wyjścia, Niemcewicz postanowił kontynuować wypełniony podróżami po wschodnim wybrzeżu pobyt w Stanach. Napisał więc list do Thomasa Jeffersona, z którym za sprawą Kościuszki utrzymywał dobre stosunki. Nawiąsem mówiąc, Niemcewicz i Jefferson poznali się wcześniej we Francji w 1788 roku. W liście tym datowanym 27 maja 1798 roku czytamy: „Pan jest jedną osobą, z którą odważam się mówić o mojej sytuacji i planach. Dopóki nie otrzymam wiadomości i pomocy od rodziny, zdecydowałem, aby rozrwać się i nie marnować czasu, obejrzeć nieco Amerykę. Chciałbym pojechać aż do Bostonu. Czy byłby Pan tak dobry i poczytył mi 150-200 dolarów na ten cel.

względem przypominają Europę. W Elizabeth przebywał wcześniej z Kościuszką. Generała odwiedziła wówczas „wdowa po dawnym przyjacielu Kościuszką, pani Susanna /prawidłowo: Susan/ Kean, osoba przystojna, posiadająca wiele wiadomości, wybornoego ułożenia i tonu, wraz z ośmiolatełnym synem swym Piotrem. Mogłbym ją wtenczas zgadywać, że osoba ta stanie się w kilka lat małżonką moją...” – po latach wspominał Niemcewicz.

Wiemy od niego jaka była: „Pani z Livingston Kean była z pierwszych rodzin New York, dość wrosto, blondynka, oczy niebieskie, biała, bardziej hoża i przystojna niż piękna; wiele czytała i pa-

- Tamże, s. 39.
- Elizabethtown to jedno z pierwszych osiedli w stanie New Jersey. Istniało pod tą nazwą od 1664 r. do połowy XIX wieku. W 1855 r. połączyło się z Elizabeth Borough i przyjąło nazwę Elizabeth.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 60.
- J.U. Niemcewicz, Pamiętniki..., s. 218.
- Tamże, s. 237.
- T.H. Kean, op. cit., s. 45.
- J.U. Niemcewicz, Pamiętniki..., s. 231.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 283.
- J. Maciejewski, Wczesna twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza, w: Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki, pod red. J. Wójcikiej, Warszawa 2002, s. 12.
- Z listu Niemcewicza do przyszłej żony z dnia 1 stycznia 1800, Nowy Jork. Cyt. wg T.H. Kean, op. cit., s. 43.
- Freedom for Whom?, s. 4. http://www.africanamerican.com (dostęp: 2015-02-01).
- Pod. za: I. Rusinowa, Pana..., s. 51.
- Kopię intercyzy przedmałżeńskiej Juliana i Susan (oraz kopię świadectwa ślubu) przekazali do Ursynoteki - Mu-
- List Niemcewicza do żony z dnia 10 sierpnia 1802, Londyn. Pod. za: T.H. Kean, op. cit., s. 46.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 291.
- Z listu Niemcewicza do żony z dnia 28 września 1802, Skokki. Cyt. wg T.H. Kean, op. cit., s. 49.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 291.
- Tamże, s. 372.
- Tamże, s. 291.
- Patrz przyp. 11.
- J.U. Niemcewicz, Podróż..., s. 376.
- Tamże, s. 237.
- Pod. za: T.H. Kean, op. cit., s. 53.
- James Madison from Susan Ursyn Niemcewicz, 18 January, 1808 http://rotunda.upress.virginia.edu/funders (dostęp: 2015-01-25).
- http://founders.archives.gov (dostęp: 2015-01-25).
- J.U. Niemcewicz, Dziennik z czynności moich w Ursynowie 1822-1831. Do druku przygotowała i opracowała I. Rusinowa, Warszawa 2010.
- Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz..., s. 356.
- www.kean.edu/libertyhall (dostęp: 2015-08-02).
- R.J. Baptista, Elizabeth, New Jersey. Then and Now, Texas 2011, s. 231.

Nasza motoryzacja...

Idzie nowe



Nowy rok przywitał nas wieloma zmianami, nie tylko w branży motoryzacyjnej. Nawet pogoda postanowiła zdecydowanie podkreślić „nowe”, wstrzymując się z nadejściem zimy niemal dokładnie do pierwszego dnia stycznia. W 2016. rok weszliśmy z wieloma nowymi przepisami, zapakowanymi w czarne folie miejskimi radarami, najniższymi od niepamiętnych czasów cenami paliwa oraz wieloma nowymi pomysłami salonów samochodowych na zachęcania nas do zakupów. Niektórym z nich z pewnością warto się przyjrzeć...

Nawet osoby zwykle nie interesujące się ani motoryzacją, ani polityką, z pewnością zdążyły się już zorientować, że wiele się ostatnio w tych dziedzinach zmieniło i wciąż zmienia. „Dobrze poinformowani” twierdzą nawet, że to dopiero początek większych zmian. Jak to będzie i do czego nas to wszystko doprowadzi, nikt dziś nie ma pewności.

Wciąż przybywa w naszym kraju dróg szybkiego ruchu, nie tak szybko, jak przed Euro, ale o tym było wiadomo. Najważniejsze, że jeździ się coraz lepiej, no może poza ścisłym centrum. My, mieszkańcy południowych dzielnic Warszawy, mamy na co dzień możliwość korzystania z południowej obwodnicy, wraz z jej nowymi odnogami w stronę Krakowa i Katowic. Ci z nas, którzy mieli okazję pojechać po zachodzie Europy, wiedzą, że nowe drogi w Warszawie i jej bezpośrednim sąsiedztwie, niczym nie odbiegają od podobnych rozwiązań spotykanych w innych krajach, a są od nich lepsze o tyle, że są nowe. No, może poza jednym polskim kuriozum, z którym faktycznie trudno się pogodzić, dziesiątkami kilometrów nikomu niepotrzebnych ekranów, zasłaniających wielokrotnie piękne połączenie naszej ojczyzny, będąc jednocześnie swoista barierą turystyczną.

Nie wszystko idzie ku lepszemu, ale to z kolei zależy od podejścia i postrzegania swojej roli w życiu ogółu. Od dawna toczą spory ze znajomymi, czy lepsze ostrzejsze prawo i większe kary, czy też może większa liczba narzędzi i aplikacji do ich unikania. Zestawiam te dwie kwestie nieprzypadkowo i z premedytacją, zdając sobie sprawę, że nie są one nawzajem przeciwstawne i że nie pomiędzy nimi przebiega „główna linia sporu”. Mam też jednak świadomość, że postrzeganie tych dwóch właśnie zagadnień obrazuje nasze podejście do przepisów o BRD (bezpieczeństwie ruchu drogowego) i o filozofii naszego życia w zdecydowanie szerszym kontekście.

Zmianie uległa data uruchomienia nowego CEPIK'u, ale mając świadomość złożoności zagadnienia i sfer życia, które ma on objąć, osobiście należę do grupy osób, które wolą ten rok jeszcze poczekać, a dostać bogatsze i lepiej dopracowane rozwiązanie. Oby tylko nie okazało się, że na styczniu roku 2017 się nie skończy...



Toczy się wciąż największa afera Volkswagena i wszystko na to wskazuje, że wciąż będzie o czym pisać. W tle tych pasjonujących i ciekawych rozgrywek, gdyż nie wątpię, że w całej tej sprawie jest więcej niż jedno dno, spadających cen paliw, zmniejszającej się wciąż popularności aut z silnikami diesla, również w naszym kraju, popularność zyskują samochody hybrydowe, a nawet elektryczne. Biorąc pod uwagę nasze polskie realia, gdzie wzrosty w tym segmencie nie są może tak spektakularne, jak np. w krajach skandynawskich, to jednak z całą pewnością nowy trend jest i u nas dostrzegalny. To dobrze, gdyż rozwój motoryzacji to jedno z głównych kół zamachowych rozwoju ludzkości w ogóle. Wciąż jednak uważam, że uwzględniając aspekt ekologiczny tych zmian, to wciąż gra pozorów. Każdy już bowiem chyba wie, że to nie samochody osobowe, pomimo ich ilości i wieku, trują naszą atmosferę najbardziej. Czekam na podobne restrikcje w dziedzinie toksyczności spalin dla samolotów i statków morskich, ale się chyba nie doczekam...

Rok 2016 będzie z całą pewnością rokiem ciekawym i niejedno nas jeszcze zaskoczy. Miejmy nadzieję, że pozytywnie i na korzyść. To, czego możemy być pewni, będzie to rok wielu nowości modelowych, jak i modyfikacji znanych dotychczas wersji. Na rynek wchodzi nowe marki, a dotychczasowi gracze nieustannie próbują znajdować tzw. nisze i nowe segmenty, proponując warianty i kształty samochodów, które do niedawna nie śniły się nawet najbardziej postępowym głowom. To dobrze, ale też przyznać trzeba, że ból głowy przy wyborach coraz większy. Często w rozmowach ze znajomymi dochodzimy do wniosku, że jeśli ktoś nie jest specjalnie związany z jedną marką, to wybór nowego samochodu, jest zagadnieniem coraz bardziej skomplikowanym. Chcąc przed zakupem dokładnie zapoznać się z ofertą kilku konkurencyjnych marek i modeli, najlepiej wziąć urlop, bądź poświęcić sporo czasu przed komputerem. Nic jednak nie zastąpi osobistej wizyty w salonie i praktycznego wypróbowania samochodu w kompletacji możliwie jak najbardziej zbliżonej do wymarzonej, oczywiście z jednostką napędową, o której myślimy. Często ten sam model wyposażony w inny układ napędowy, w codziennym użytkowaniu okazuje się zupełnie innym pojazdem.

Takich właśnie dylematów i bolączek, wciąż spadających cen benzyny, oleju napędowego i wszelkich innych, bezpłatnych autostrad i stref bez parkometrów, bezpiecznych dróg i wzajemnej życzliwości na nich, życzę wszystkim Czytelnikom MOTO-PASSY w tym rozpoczynając się właśnie nowym, 2016. roku!

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

W prawo czyli w lewo

Miroslaw Miroński

Nie słyszeć, nie widzieć, nie mówić



Zeby mieć właściwy pogląd w jakiejś sprawie, niezbędne jest posiadanie dostatecznych informacji. Bo jak zrozumieć o co chodzi, jeśli słyszymy, że Jaś wymacał Basię w ciemnym pokoju. Czy chodziło jedynie o to, że chłopiec zlokalizował dziewczynkę posługując się zmysłem dotyku przy niedobrze światła, czy może o coś więcej? Jak widać, nie sposób zinterpretować właściwie nawet tak błahę, jak się zdaje sytuacji, gdy nasza wiedza jest niepełna, a co dopiero, gdy rzecz dotyczy spraw trudnych, ważnych, o znaczeniu państwowym, a nawet ustrojowym. W przykładzie zilustrowanym wyżej ktoś bardziej dociekliwy mógłby zaspokoić swą ciekawość i zapytać wprost: – Jasiu! Coś ty tam właściwie robił z tą Basią? A dodatkowo spytać: – Coś ty tam mówił i myślał?

Mimo że zabrzmiało to niezbyt taktownie – pytanie w tej sytuacji byłoby najprostszą i najlepszą formą zdobycia informacji. W dodatku, u źródła. Ciekawość jest cechą ludzką i chociaż znajduje się tacy, którzy będą twierdzić, że to pierwszy stopień do piekła, nie należy temu dawać wiary. To właśnie ciekawość popycha ludzkość do działania i do poszerzania wiedzy. Po cóż, jak nie powodu ciekawości ludzie polecieli na Księżyc. Polecieli po to, by zaspokoić swoją ciekawość, by dowiedzieć się i zobaczyć na własne oczy jak tam jest. Może chcieli sprawdzić, czy przypadkiem nie ma tam Twardowskiego lub kogoś innego? Tak więc jesteśmy ciekawi wszystkiego i jest to bardzo ludzkie.

Dziwić może więc fakt, że istnieją ludzie lub grupy ludzi, ba – cały przemysł zwany nie wiadomo dlaczego „medialnym”, którego głównym celem jest uniemożliwianie obywatelom dostępu do informacji. No oczywiście, nie wszystkich informacji. Są i takie, które nie podlegają ograniczeniom i nie są reglamentowane przez ośrodki dezinformacji zwane przewrotnie „mediami”. Ten sam przemysł medialny, który ogranicza dostęp do informacji ważnych, chętnie „zalewa” nas potokiem rozmaitych rynsztokowych plotek. Zdaniem przedstawicieli tych mediów – obywatel naszego kraju powinien zajmować się tym, z kim jakiś duchowny ma nieślubne dziecko albo ile alkoholu we krwi miał kierujący pojazdem w chwili zatrzymania, albo że ta lub inna pani lubi tatuaże, a ponadto, że zdecydowała się samotnie wychowywać swoje dziecko, tym bardziej, że jej dotychczasowy partner odszedł do innej pani, a może pana. Równie przydatne i niezbędne są informacje o tym, jak pozbyć się uprzykrzonych pryszczki, dolegliwości wątrobowych, wzdęć itd. Należy wiedzieć, że w dobrym tonie jest korzystanie z usług chirurgii kosmetycznej, czyli poprawianie swojego wyglądu przy pomocy operacji plastycznych, zwłaszcza jeśli ów wygląd został już nadzarpnięty zębem czasu. Trzeba wiedzieć, co wypada jeść na śniadanie, co i jak pić, a nawet ile i czym się leczyć nazajutrz etc. Jest więc wiele przydatnych i praktycznych informacji, chętnie serwowanych przez media.

Tego rodzaju wiadomości docierają do nas bez przeszkód i nie podlegają zbyt restrykcyjnej cenzurze. Mają „wzbogacać” nas duchowo i kulturalnie, pogłębiać naszą wiedzę o niełatwym przecieź życiu i dostarczyć nam bezpiecznych tematów do rozmów towarzyskich. Naprawdę jest w czym wybierać.

Czasem jednak chciałoby się wiedzieć coś jeszcze. Na przykład doczekać się rzetelnych informacji dotyczących istotnych kwestii. Ale tu o dziwo! Otrzymujemy tylko komentarze i opinie osób, które pełnią w mediach rolę „wyroczni” i przekazują nam jedynie własne „prawdy objawione”. Trzeba jednak docenić troskę medialnych „guru” oraz ich mocodawców o nas obywateli. Starają się przecieź nie obciążać nas

„W demokracji to obywatele sami decydują, co uznać za prawdę, a opinie mogą sobie wyrobić na podstawie otrzymywanych informacji. Tylko wtedy mogą dokonywać właściwych wyborów. W Polsce mamy do czynienia z czymś zupełnie innym”

niepotrzebnym myśleniem. Wiadomo, że samodzielne myślenie wymaga pewnego wysiłku. A tak, otrzymujemy gotową „papkę” przyrządzoną przez „specjalistów”. Nie musimy już nic robić, jedynie przyjmować ową wysoko przetworzoną „karmę” na wiarę. Wciąż silne jest przekonanie, że skoro media coś mówią, to na pewno wiedzą lepiej. Innymi słowy, sytuacja jak z filmu Stanisława Barei „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”, w której człowiek na dworcu (Józef Nalberczak) komentuje zapowiedź o opóźnieniu pociągu – „Co się będziemy martwić, niech oni się martwią” – wyjaśnia z rozbijającą szczerością, „Oni”, czyli ci, którzy za to odpowiadają. Nie przychodzi mu do głowy, że to właśnie on powinien się martwić. Opóźnienie bowiem najbardziej dokuczliwe będzie dla pasażera, czyli dla niego.

Czy my – obywatele – powinniśmy, jak pokazany karykaturalnie bohater „Misia”, rezygnować z naszego prawa do informacji i zdawać się na rozmaitych „specjalistów” medialnych? Informacja ma często większą siłę rażenia niż całe armie. Owi specjaliści dobrze o tym wiedzą. Czas, by ta oczywista dla innych prawda dotarła również do nas. W demokracji to obywatele sami decydują, co uznać za prawdę, a opinie mogą sobie wyrobić na podstawie otrzymywanych informacji. Tylko wtedy mogą dokonywać właściwych wyborów. W Polsce mamy do czynienia z czymś zupełnie innym. Otrzymujemy informacje zmanipulowane albo niepełne, a do tego tendencyjne wnioski i uwagi „funkcjonariuszy” oddelegowanych przez swoich mocodawców do mediów. W tej objawionej przez nich „prawdzie”, kreowana jest nowa, „lepsza”, bo poprowadona rzeczywistość. Nietrudno się domyślić, że jest to rzeczywistość odpowiadająca określonym grupom interesów i osób.

Znana jest zasada, że co z oczu, to z serca. Można dodać, że także z umysłu. Jeżeli więc kogoś albo czegoś nie ma w mediach, zwłaszcza tych głównego nurtu lub jak mówią niektórzy – głównego ścieku, to znaczy, że to nie istnieje. Zasadę tę wspomniane media stosują ochozo w odniesieniu do ekipy sprawującej obecnie władzę i obecnego prezydenta RP. Nawet gdy odwiedza tak ważny dla nas kraj jak Chiny, pomijają to milczeniem. Medialna załona spada zarówno na pierwszą osobę w państwie, jak i na całe Chiny. Jest to zabieg godny podziwu, bo Chiny to przecieź duży kraj, a został na czas wizyty całkiem zastąpiony... No cóż, ci specjaliści od manipulowania informacjami to prawdziwi zawodowcy. W dodatku z wieloletnią praktyką. Uczyli się od najlepszych.

Nie warto jednak poświęcać im więcej uwagi, wystarczy wiedzieć, że „tacy” są i czym się zajmują – dezinformacją. Wprawdzie informacja od dezinformacji różni się tylko przedrostkiem „dez”, w rzeczywistości jednak ten szczegół ma fundamentalne znaczenie. O dziwo! Spora część społeczeństwa, niemal połowa, polega na dezinformacji, traktując ją częściowo jako usprawiedliwienie dla swoich życiowych wyborów lub jako rozgrzeszenie tychże. To ci, co chcą wierzyć w wypreparowaną, medialną papkę, bo zapewnia im namiastkę spokoju sumienia. Oczywiście, jeśli jeszcze takowe mają. Ludzie ci są przez niektórych prześmiewców nazywani są „lemingami”.

Osobiście nie zgadzam się z tym określeniem, bo to niefortunne porównanie i nie oddaje istoty rzeczy. Jako zapałony przyrodnik (amator) wiem, że lemingi to przemiłe gryzonie, podobne nieco do domowego chomika. Przypisuje się im skłonność do samozagłady i zbiorowych samobójstw. Mit ten jest powielany i utrwalany m. in. przez niektóre filmy. Zbiorowe, czy „seryjne” samobójstwa są wyłącznie domeną ludzi.

Wracając do osób nazywanych „lemingami”: wprawdzie wykazują one (na dłuższą metę) tendencje samobójcze, ale tę wizję przesłania im doraźny, krótkotrwały interes. Inaczej mówiąc, akceptują ślepo status quo, pod warunkiem, że czerpią z niego korzyści. Przypomina to podcinanie gałęzi, na której się siedzi. Przez krótką chwilę można cieszyć się byciem na odpowiednim poziomie, jednak prędzej czy później doprowadzi to nieuchronnie do bardziej lub mniej twardego lądowania na ziemi. Jeśli szukać dla tych ludzi odpowiedników w świecie zwierzęcym, to najbardziej przypominają oni trzy małpki przedstawiane w azjatyckich rzeźbach i malowidłach. Jedna zakrywa uszy, aby nie słyszeć, druga pyszczek, aby nie mówić, a trzecia oczy, aby nie widzieć. Trudno o lepszą ilustrację oportunizmu i koniunkturalizmu. Nawiasem mówiąc, ciekawe dlaczego autor, czy autorzy tej alegorii posłużyli się właśnie małpami. Mogli przecieź wybrać np. lwy kojarzone z męstwem, czy szakale będące uosobieniem sprytu. Posłużono się małpami, które symbolizują złośliwość i przewrotność.

No cóż, nie bez powodu przyjmujemy mądrości Wschodu za godne naśladowania w wielu kwestiach. Czyżby tamtejsze ludy miały już do czynienia z „lemingami” przypominającymi swym zachowaniem owe małpki? A może jest to jakaś przestroga dla potomnych?

Skarbnica tradycji narodowych pod naszym bokiem

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Institucja o tej nazwie mieści się na krawędzi skarpy wislanej przy al. Wilanowskiej 2014, w obiekcie znanym jako "Złota Karczma". Jest to budynek zabytkowy z połowy XIX w. projektu Franciszka Marii Lanciego. Został wzniesiony przez ówczesnych właścicieli dóbr wilanowskich, jako oberża dla podróżnych; tędy wiodła bowiem droga z Warszawy na południe Polski.

"Złota Karczma" zmieniała przez długie lata właścicieli i użytkowników. Kolejne wojny i niewłaściwe użytkowanie przyczyniły się do jej niszczenia. Po II wojnie światowej, opuszczona i zdewastowana, długo nie znajdowała opiekuna. Jej kapitalny remont przeprowadzono w pierwszej połowie lat 80. XX w. staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, a minister Kazimierz Zygmuntowski przeznaczył ją 4 VII 1984 r. na Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Po niezbędnych dopasowaniach i wyposażeniu stała się z biegiem czasu nowoczesną placówką, gromadzącą i upowszechniającą zbiory oraz prowadzącą działalność naukowo-badawczą, wydawniczą i oświatowo-popularyzatorską, zgodnie z dyspozycjami statutowymi. Oddziały MHPRL znajdują się także w Sandomierzu i w Piaszynie koło Gniewa.

Podobnej instytucji - jak wynika z dostępnych materiałów - nie ma w innych krajach Europy. Świadczy to o znaczeniu ruchu ludowego w dziejach Polski. Zbiory MHPRL są nie tylko gromadzone, lecz także opracowywane, umieszczane na nośnikach elektronicznych, w informacji inter-

netowej dostępnej dla kwerend. Wykłada się je podczas okresowych ekspozycji tematycznych na miejscu, jak również w innych placówkach muzealnych, w ekspozycjach objazdowych dla szkół, wyższych uczelni, domów kultury /miejskich, gminnych, osiedlowych/, a także w ośrodkach polonijnych.

Zbiory muzealne liczą ponad 30 tysięcy pozycji inwentarzowych. Są to m. in. portrety i dokumenty rękopiśmienne Wincentego Witosa i innych wybitnych działaczy ruchu ludowego, historyczne sztandary organizacji ludowych, medale okolicznościowe, materiały dokumentujące wkład Batalionów Chłopskich w walkę z okupacją hitlerowską, zaangażowanie ludowców w rozwój gospodarki, kultury, oświaty. Dorobek wydawniczy Muzeum liczy sto kilkadziesiąt pozycji o różnej problematyce. Wśród obrazujących bardziej kompleksowo jego zaangażowanie, można wymienić:

- "Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Historia, zbiory, ekspozycje" autorstwa Janusza Gmitruka, Jerzego Mazurka, Karoliny Sikory /Warszawa 2004/;

- "Rocznik Historyczny MHPRL" / w 2014 r. ukazał się jego jubileuszowy 30. numer/. Zawiera on syntezę dotychczasowego dorobku ruchu ludowego / w 120-lecie jego dziejów/ oraz biografie jego niektórych działaczy.

Do wybitnie kreatywnych autorów - jak wynika z cytowanych dzieł - należy dyrektor Muzeum, dr Janusz Gmitruk. W jego dorobku znajdują się m.in. takie pozycje, jak:

- "Bataliony Chłopskie 1940-1945",



- "Ruch ludowy w Polsce. Zarys dziejów",
- "Powstanie Zamojskie",
- "Z myślą o Niepodległej 1918-1989".

Wyrażając uznanie kierownictwu i pracownikom Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego za dotychczasową aktywność, należy żywić przeświadczenie, że będą oni nadal wytrwale i owocnie wzbogacać, opracowywać i popularyzować wielce pożytecznym skutkiem cenne tradycje na wszystkich polach zaangażowania swojej placówki. A do zrobienia jest wciąż dużo. Na przykład w zakresie upamiętnienia czynów i losów tych działaczy, zwłaszcza szcze-

bla podstawowego, których życie nie znalazło jeszcze właściwego wyrazu w zapisach historycznych, a m. in. w "Słowniku biograficznym działaczy ruchu ludowego". Oto niektóre znane mi sylwetki.

S tanisław Dzido /1912-1971/, działacz społeczny i samorządowy, organizator i przywódca ludowej konspiracji w czasie okupacji hitlerowskiej na terenie gminy Gulów /powiat łukowski/, który odegrał wybitną rolę w tworzeniu IV Regionu Batalionów Chłopskich i dowodzeniu tą jednostką. Po wyzwoleniu zaś był organizatorem gminnego samorządu terytorialnego i współtwórcą Gimnazjum Samorzą-

wego w Adamowie, które przyjęło imię Batalionów Chłopskich. Stefan Szymański /1901-1943/, działacz ludowy, nauczyciel, podczas okupacji hitlerowskiej konspiracyjny starosta /delegat rządu emigracyjnego/ powiatu opoczyńskiego, zmarły na skutek ostrzału podczas aresztowania w Studziannie przez żandarmerię niemiecką.

Antoni Bojara /1910-1980/, rolnik, działacz ruchu ludowego, członek jego powiatowego kierownictwa podczas okupacji, organizator i dowódca Batalionów Chłopskich we wschodnich rejonach powiatu opoczyńskiego. Jego oddział dokonał licznych

akcji zbrojnych na obiekty znajdujące się pod zarządem okupanta i przyczynił się wybitnie do ochrony i aprowizacji personelu nauczycielskiego tajnego Gimnazjum i Liceum Powiatu Opoczyńskiego w Lipinach, utworzonego i kierowanego przez dr Helenę Spoczyńską.

Jan Jaźwiec /1917-1980/, uczeń, a następnie nauczyciel tajnego Gimnazjum i Liceum Powiatu Opoczyńskiego, dowódca oddziału specjalnego BCh do ochrony wymienionej szkoły. Po wojnie organizator życia społecznego, kulturalnego i oświatowego, publicysta, pisarz, autor m. in. książki: "Narodzona w konspiracji. Opowieść o niezwykłej szkole", "Ocalenie" (o okupacyjnych losach żydowskiej rodziny Hartmanów).

Łukasz Matysiak, mieszkaniec Radzic, gmina Drzewica, działacz ludowy od lat międzywojennych, zaufany mjr Henryka Dobrzańskiego "Hubala", organizator i przywódca ludowego ruchu konspiracyjnego podczas okupacji hitlerowskiej /także BCh/, współorganizator Zrzutowiska o kryptonimie "Pies", które 19/20 II 1943 r. przyjęło ekipę spadochronową polskiego rządu emigracyjnego wraz z ładunkiem dla KG AK. Matka i ojciec Łukasza Matysiaka zostali - za jego działalność - zamordowani przez zbrodnictwo agenturę hitlerowską, a ciała ich spalono razem z budynkami.

Czyni, życie, i losy - wymienionych tu, jak i wielu innych ludowców - czekają na dostrzeżenie, stosowne opracowanie i upamiętnienie dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń.

dr Stanisław Abramczyk

Na marginesie znacznej poprawy szybkości kolei w Polsce

Tak naprawdę: z czym do gości...

Od połowy grudnia obowiązuje w Polsce nowy rozkład jazdy kolei. Prasa doniosła, iż jest to istotny przełom. Dla zilustrowania tego przełomu w wielu gazetach podano (na płatnych ogłoszeniach) czas, w jakim najszybsze pociągi - w tym pendolino - mogą dotrzeć do stacji docelowych.

W porównaniu z koleją ze schyłkowego okresu PRL, wyniki są imponujące. Jeżeli jednak odniesiemy te wielkości do prędkości ekspresów w państwach

Unii Europejskiej, nie musimy być dumni z naszych osiągnięć.

Na modernizację kolei w Polsce wydano miliardy. Zakupiono zagraniczne superszybkie pociągi oraz najnowocześniejsze krajowe. Pociągi te mają obsługiwać prestiżowe trasy, głównie z Warszawy do 12 miast wojewódzkich (dlaczego nie do wszystkich?). Podane w anonsach prasowych czasy przejazdów są czasami minimalnymi, osiąganymi tylko przez nieliczne pociągi na danej trasie. Pozwoliłem sobie sporządzić tabelę, w której podałem od-

ległość z Warszawy do danej miejscowości (w kilometrach), deklarowany przez PKP czas przejazdu najszybszych pociągów oraz wyliczoną na tej podstawie średnią prędkość podróżowania. Z zestawienia (poniżej) okazuje się, że w pięciu na dwanaście najszybszych w Polsce tras kolejowych - prędkość nie przekracza 100 km na godzinę. Najszybsza podróż z Warszawy do oddalonego o 327 km Rzeszowa, trwać ma 4 godziny i 23 minuty, co daje średnią prędkość 74,6 km/godz. Rewelacja!!!



Fot. Dawna Warszawa-Główna

Najszybciej (2 godz.15 min) superpociągiem PKP dojedziemy do Krakowa (320 km). Średnia prędkość podróżowania wynosi na tej trasie 142,2 km na godz., co jest porównywalne ze średnią pociągów pośpiesznych (nie ekspresów) we Francji i Niemczech. W naszych polskich warunkach jest to szybkość rewelacyjna, ale pamiętajmy, że od 2004 r. jesteśmy w Unii Europejskiej i mamy porównywać się nie z Polską Rzeczpospolitą

Ludową, ale z innymi państwami Unii.

Najszybsze połączenie kolejowe Warszawy z Kielcami (187 km) przewiduje czas podróży wynoszący 2 godz. 33 min, co daje średnią 73,3 km na godzinę. Innych nie będę wymieniał, bo wstydy.

W czasach Polski Ludowej był taki dowcip: „Przedstawicielom jakiego zawodu Polacy powinni być najbardziej wdzięczni? Kolejarzom, bo gdyby nie oni, to by-

śmy musieli na plecach ten węgiel ze Śląska nosić do Rosji!”

Nosić już nie musimy i chyba też nie musimy być przesadnie wdzięczni kolejarzom za rewelacyjne pociągi ekspresowe w naszym kraju. I będzie tak najprawdopodobniej przez najbliższych co najmniej kilka dziesięcioleci, bo remontowane i modernizowane przez kilkanaście lat poszczególne trasy kolejowe, wymagają już kolejnych remontów.

Lech Królikowski

Najszybsze połączenia kolejowe PKP Warszawy - od połowy grudnia 2015 r. - z głównymi miastami Polski

Lp.	Nazwa miasta	Odległość w km	Deklarowany najkrótszy czas przejazdu	Średnia prędkość podróżowania km/godz.
1	Białystok	184	2h 19 min	79,4
2	Bydgoszcz	288	2h 59 min	96,5
3	Gdańsk	329	2h 37 min	125,7
4	Katowice	316	2h 19 min	136,4
5	Kraków	320	2h 15 min	142,2
6	Lublin	175	2h 12 min	79,5
7	Łódź	133	1h 7 min	119,1
8	Olštyn	233	2h 35 min	90,2
9	Poznań	306	2h 25 min	126,6
10	Rzeszów	327	4h 23 min	74,6
11	Szczecin	520	4h 54 min	106,1
12	Wrocław	385	3h 28 min	111,1



Wojtek Dąbrowski

OKSYMORON

*Żywy Trup – to oksymoron.
Metafora ciut ograna.
Dziś są lepsze, jest ich sporo:
Mądry PiS i Dobra Zmiana*

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
www.spotkaniazpiosenka.org

WARTO MYSLEĆ

Marsz na wschód

Europa potrzebuje solidarnego wysiłku dla zmian, bez których polegnie. To nie jest fikcja. Kto śpi niechaj się obudzi. Unia może się rozspać w perspektywie dekady. Niekoniecznie do końca. Ale nawet Schengen, którego dzisiejsze dobrodziejstwo wydaje się nam oczywistością, może skruszeć pod naporem niekontrolowanych migracji, napięć społecznych i ochrony wypracowanych indywidualnie przez państwa Unii standardów społecznych. Roszczeniowa postawa Polski może proces rozkładu Unii przyspieszyć. Europa dwóch prędkości (ściślej – różnych standardów) jest już za progiem.

Granica życia i śmierci europejskiej wspólnoty narodów jest swobodny przepływ ludzi. Właśnie Schengen. To jest serce i mózg Europy. To jest jej fundament, jak idzie o wartości. Reszta to technologia. Nie napisz, że technologia pozbawiona znaczenia, ale swobodny przepływ ludzi, w ramach Europy i z respektem dla praw jednostki jest tym dla Europy, poza czym Unii Europejskiej nie ma.

Europa to wspólnota polityczna i wspólnota wartości. Polityczna oznacza instytucje. Czyli, że Bruksela to dla nas nie nowotwór. To my. Wartości to rzecz trudniejsza. Znaczący tył, że mimo różnic kształtujących narodowe tożsamości jest też coś istotniejszego, co łączy Europejczyków. Są wartości wspólne konstytuujące Europę. Należy to wyraźnie powiedzieć Polakom, w tym - naszym arcybiskupom. Ale i Turkom, Syryjczykom, Czadyjczykom, Sudańczykom, czy Somalijszykom zmierzającym masowo ku Europie. Jeśli chcecie do nas dołączyć, to szanujcie wartości, na których jesteśmy zbudowani. Bo Europa to najpierw wartości! Zresztą bardzo czasem świeżej daty. Prawa człowieka zrodziły się, jako fundament Europy dopiero po katastrofach dwóch wielkich europejskich wojen. W nacjonalizmach i w autorytaryzmie znajdujących fundament. Warto, aby wiedzieli o tym też przywódcy geograficznie europejskich krajów: Węgier i Polski. Także niespotykana nigdzie poza Europą ochrona socjalna nie zrodziła się z przypadku. Jeśli wolność ma być wartością dla masowego społeczeństwa autentyczną, a nie jedynie odświętną deklamacją, musi znaleźć dla siebie materialny fundament. Głodny człowiek zagadnienie własnej godności traktować będzie (statystycznie) najprawdopodobniej odmiennie od sytego.

„Kaczyński ma się za męża stanu. Prawo i Sprawiedliwość i spora część Polaków też za takiego go ma. W Europie nikt go za takiego nie ma. Przeciwnie. Miewają go za nieźrównoważonego watażkę. Pełnego kompleksów gnoma”

cji. I to jest prawdziwe pole do głębokich debat wolnych obywateli, zważywszy wartość narodowych tożsamości.

Nie mam wrażeń, ale jestem pewny, że prawdziwy podział dzisiejszej politycznej Polski jest na tej linii. Demokracja liberalna, oparta na prawach jednostki, bezprzymiotnikowej jednostki, widzi w Europie różnorodność narodów we wspólnym organizmie Unii pomimo różnic. Musi być więc w tej koncepcji europejskiego ładu politycznego coś istotniejszego ponad różnice. Ja myślę, że to jest specyficzna dla czasu (XX wiek) i miejsca (Europa) koncepcja praw człowieka. Kara śmierci na przykład, mimo że statystycznie i społecznie rzecz marginalna, jest konstytutywna dla współczesnej europejskości. Ona różni nas i od Ameryki, i od Chin, i od Iranu, czy Arabii Saudyjskiej. Nie dziwił mnie więc Jarosław Kaczyński opowiadający się za karą śmierci. Ani ponad połowa Polaków. To jest kwestia autentycznego wyboru.

Dzisiaj, kiedy Europa chwieje się w posadach, głównie za sprawą niekontrolowanych masowych migracji zderzonych ze specyficzną i konstytutywną dla Europy konstrukcją praw człowieka i dogmatem minimów socjalnych, ale także z powodu kryzysu pracy będącego konsekwencją liberalizacji obrotu gospodarczego w skali świata i zwycięstwa konsumpcyjnego modelu życia – solidarność Europejczyków w rozwiązywaniu narastających problemów, neutralizowaniu zagrożeń jest obowiązkiem wszystkich, którzy widzą w europejskiej jedności szansę dla siebie większą, niż zagrożenie. Kiedy dojdzie do nieszczerzania skruszenia Schengen, to na pokolenia. Nie da się tego szybko odwrócić.

Niech Prawo i Sprawiedliwość o tym nie zapomina. Europejskie standardy zrodziły się z europejskiej traumy pierwszej połowy ubiegłego wieku. Równowaga różnych władz, wypracowywana wcześniej, już od oświecenia przynajmniej, która polityczne zwieńczenie uzyskiwała w skali międzynarodowej dopiero za życia mojego pokolenia, jest jednym z szpuntów tej beczki narodów i państw, jaką jest Unia Europejska.

Trybunał Konstytucyjny zresztą, jak dotychczas, jest instytucją bardziej niż konserwatywną. Jego orzecznictwo – począwszy od początku wolnej Polski, powiedzmy od sprawy nauczania religii w szkole w 1990/1991 roku, poprzez ustawy aborcyjne po sprawę komisji majątkowej Episkopatu i rządu – nie sytuuje TK po stronie modernistów. Europa wie o tym. Interpretuje więc atak na niezależność TK jednoznacznie: Kaczyńskiemu idzie o niekontrolowaną władzę, o sytuację, w której polskie sądownictwo stanie się instrumentem władzy wykonawczej. A na to zgody nie będzie. Stanie tam pytanie: po co nam taka Polska, która jest coraz bardziej źródłem kłopotów, na dodatek bardzo kosztownym w utrzymaniu i rozrzutnym? Co ona wnosi we wspólne dobro, jakim jest nasza Unia?

Kaczyński ma się za męża stanu. Prawo i Sprawiedliwość i spora część Polaków też za takiego go ma. W Europie nikt go za takiego nie ma. Przeciwnie. Miewają go za nieźrównoważonego watażkę. Pełnego kompleksów gnoma. Mają go za osobę nieodpowiedzialną, na dodatek afiliowanego wraz z jego ugrupowaniem do marginalnej grupy europejskich sceptyków. Po co mieć taką Polskę, jaką reprezentuje Kaczyński, w Europie?

Geografia zaś jest bezwzględna. Jeśli nie Zachód, to ? Tytuł tego felietonu daje odpowiedź. Mnie się zaś zdaje, że to nie jest przypadek albo błąd jakiś. Ostatni epizod z NATO-wskim centrum wywiadu budowanym w Warszawie jest kolejnym ostrzeżeniem dla Polski obywatelskiej, demokratycznej, wolnej i co najważniejsze – niepodległej. To wszystko uzyskaliśmy bez wojny. Utracić możemy także bez wojny. Z woli wyborców przyjmujących za prawdziwe brednie przywódców Prawa i Sprawiedliwości o rozpylanym helu nad Smoleńskiem, trzech wybuchach na pokładzie prezydenckiego samolotu, Polsce jako kondominium rosyjsko-niemieckim, kraju pozostającym w materialnej ruinie, sześciolatkach za głupich, by jak inne dzieci w Europie w tym wieku iść do szkoły.

Andrzej Celiński



Gadka Tadka

Z energetyką na właściwy tor

Energetyka jądrowa kojarzy nam się głównie z uranem. Coraz bliżej jest jednak dzień, kiedy głównym źródłem energii w reaktorach jądrowych stanie się inny, nieco zapomniany pierwiastek. Zasoby uranu powoli wyczerpują się, dlatego od pewnego czasu naukowcy poszukują alternatywnego paliwa mogącego napędzać elektrownie atomowe, ale nie tylko. Chodzi o pierwiastek znany pod nazwą tor. Część wewnętrznego ciepła naszej planety pochodzi z rozpadu uranu i toru. Naukowcy stawiają tezę, że tor zawiera większą ilość energii niż uran i paliwa kopalne razem wzięte. Tor staje się w związku z tym najbardziej pożądanym paliwem. Nie bez powodu. Reaktor napędzany torem spala powstały pluton, dzięki czemu nie ma potrzeby zakopywania radioaktywnych odpadów, co korzystnie wpływa na ochronę środowiska. Tor staje się przedmiotem zainteresowania energetyków, ponieważ po przemianie w uran-233 staje się surowcem do produkcji paliwa dla elektrowni jądrowych.

Zasoby uranu oceniono w 2007 r. na 5,5 miliona ton, szacuje się, że wystarczą one przynajmniej na sto lat pracy obecnie istniejących reaktorów jądrowych. Pierwszy reaktor uruchomiono w Chicago w grudniu 1942 r., cztery lata po przełomowym odkryciu rozszczepienia uranu. Jego konstruktorem był włoski fizyk Enrico Fermi. Pierwszą eksperymentalną elektrownię jądrową uruchomiono w Obnińsku w ZSRR w 1954 r., a dwa lata później w Wielkiej Brytanii. Od tego czasu trwał szybki rozwój energetyki jądrowej, nieco zahamowany dwoma poważnymi wypadkami w elektrowniach we Three Mile Island (1979) oraz w Czarnobylu (1986).

Większość energetycznych reaktorów jądrowych na świecie napędzanych jest uranem wzbogaconym w 10 proc. izotopem 235U. W wyniku wychwytu neutronu przez izotop 238U powstaje pluton. Jest to tzw. cykl uranowo - plutonowy (U-Pu). W ostatnich latach wzrasta jednak zainteresowanie cyklem torowo-uranowym (Th-U), w którym powstaje inny materiał rozszczepialny, wspomniany wyżej izotop uran - 233U. Z tego względu tor, pierwiastek, którego zawartość w skorupie ziemskiej jest około trzy do czterech razy większa niż uranu, nazywany jest materiałem paliworodnym. Zastosowanie cyklu Th-U posiada wiele zalet. Dzięki produkcji izotopu 233U z toru wydłuża się okres pracy reaktora bez załadunku nowego paliwa, zmniejsza się poziom wzbogacenia paliwa w szkodliwy dla ludzi i środowiska 235U. Cykl torowo-uranowy powoduje też większe wypalenie paliwa niż w cyklu U-Pu, a produkowany podczas procesu izotop rozszczepialny 233U, dzięki powstałemu silnym zanieczyszczeniom gamma promieniotwórczym, nie może być wykorzystywany jako jądrowy materiał terrorystyczny.

Tor występuje w skorupie ziemskiej około sześciokrotnie częściej niż uran. Jest to najpowszechniejszy na ziemi pierwiastek bez trwałych izotopów. Tor został odkryty w roku 1828 przez szwedzkiego chemika Jönsa Jacoba Berzeliusa. Poza opisanym wcześniej zastosowaniem jest ważnym dodatkiem stopowym, zwiększającym wysokotemperaturową wytrzymałość metali (na przykład magnezu). Stosuje się go również w czujnikach fotoelektrycznych jako dodatek stopowy do „czerwonych” elektrod wolframowych wytwarzanych metodą spawania TIG. Tlenek toru znalazł zastosowanie w wysokogatunkowych soczewkach. Tor jest potencjalnym

„Naukowcy stawiają tezę, że tor zawiera większą ilość energii niż uran i paliwa kopalne razem wzięte. Tor staje się w związku z tym najbardziej pożądanym paliwem”

kandydatem na paliwo jądrowe przyszłości, znacznie lepszym niż powszechnie stosowany uran. Jego zalety to m. in. fakt, że w przeciwieństwie do cyklu uranowego, gdzie 98 proc. paliwa nie ulega zużyciu i tworzy szkodliwe odpady radioaktywne, tor w niektórych typach reaktorów może zostać zużyty w całości, co eliminuje problem odpadów. Reaktor napędzany torem może z powodzeniem wykorzystywać odpady radioaktywne z tradycyjnych elektrowni uranowych.

Okazuje się, że dodanie do paliwa uranowego toru pozwala na znaczące wydłużenie kampanii paliwowej reaktora jądrowego. Dodatkowym atutem wykorzystania toru w cyklu paliwowym reaktorów energetycznych jest także znaczne zmniejszenie ilości radioaktywnych izotopów aktywnych powstających w paliwie torowym, a co najważniejsze – izotopu 239Pu. Największe zasoby tego cennego pierwiastka posiadają Australia (300.000 ton), Indie (290.000 ton), Norwegia (170.000 ton), USA (160.000 ton), Kanada (100.000 ton), Republika Południowej Afryki (35.000 ton) oraz Brazylia (16.000 ton). Zaawansowane badania, związane z wykorzystaniem toru, prowadzone są w Indiach, gdzie przewiduje się rozwój energetyki jądrowej w oparciu o cykl Th-U przy znacznych zasobach toru w tym kraju. W 1995 r. uruchomiono tam reaktor doświadczalny Kamini (o mocy 30 kWt). Ostatnio rząd Chin powołał grupę złożoną z 140 naukowców z Instytutu Fizyki Nuklearnej w Szanghaju, która pracuje nad budową reaktorów mogących z powodzeniem zastąpić uran i, co najistotniejsze, pozbyć się problemów związanych z odpadami reakcji jądrowej, jak również wyeliminować skutki, jakich doświadczyły Fukushima i Czarnobyl. Szef ekipy chińskich naukowców szacuje, że jego kraj posiada zasoby tego pierwiastka w ilości wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania na energię na kolejne... 2000 lat. Chiński rząd przyznał na początek na rozwój projektu 350 mln USD. Liczba naukowców ma wkrótce zwiększyć się do 750.

Rządy Wielkiej Brytanii i USA z uwagą przyglądają się przedsięwzięciu realizowanemu na Dalekim Wschodzie. Amerykanie dowiedli bowiem, że tor jest 200 razy bardziej efektywny od uranu i całkowicie bezpieczny. Szacuje się, że aby wyprodukować energię na potrzeby naszego globu rocznie zużywa się na świecie 5 mld ton węgla, 31 mld ton ropy, 5 trylionów metrów sześciennych gazu, 65 tys. ton uranu. Jeżeliby użyć toru, potrzebowałibyśmy jedynie 5 tys ton. Dodatkowo nie mielibyśmy zagrożeń w postaci akumulacji odpadów radioaktywnych i katastrof ekologicznych, takich jak w Czarnobylu i Fukusimie.

Mimo że Polska nie jest atomowym potentatem, my także prowadzimy prace badawcze w dziedzinie energetyki jądrowej. Narodowe Centrum Badań Jądrowych pod Warszawą eksploatuje jedyny w Polsce reaktor badawczy „Maria”. Od kwietnia 2009 r. realizowany tam jest projekt „Analiza efektów wykorzystania toru w jądrowym reaktorze energetycznym” (Thorium Project), finansowany z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Nie mamy wyjścia, bowiem zgodnie z unijnymi dyrektywami i postanowieniami ostatniego Szczytu Klimatycznego musimy szybko wprowadzić znaczące zmiany do polskiej polityki energetycznej. Chodzi głównie o odejście od gospodarki opartej na węglu. Unia chce złożyć propozycję redukcji co najmniej o 40 proc. emisji CO2 do 2030 r. Francuzi proponują nam budowę elektrowni jądrowej wraz z pełnym systemem obsługi – od produkcji paliwa jądrowego po jego składowanie. Udziałem w budowie elektrowni u nas interesują się także Amerykanie, Japończycy, Koreańczycy i Kanadyjczycy. Moim skromnym zdaniem jest to pewnego rodzaju ucieczka od uranu i próba sprzedania przestarzałych technologii środkowoeuropejskim bantustanom. Świat myśli w dziedzinie energetyki jądrowej 50 lat naprzód, więc nie dajmy się nabierać skupując starzyznę, jak np. czołgi Leopard, stare amerykańskie fregaty, czy przestarzałe myśliwce F-16. Może należy zacząć kolaborować z Chinami lub Indiami i iść w kierunku wybudowania w Polsce 100 proc. bezpiecznej i efektywnej elektrowni atomowej opartej na torze, paliwie przyszłości.

Zródło: Internet

Dzisiaj jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniasza

POGODA NA DZIS
6 2

PASSA ^β WWW.PASSA.WAW.PL

TYGODNIK SĄSIADÓW

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

REDAKCJA ZADZIEK REKLAMA KONTAKT

Piórem Derkacza



Robert Kempa burmistrz dzielnicy Ursynów

Jaka jest procentowa rozpoznawalność burmistrza Roberta Kempy na Ursynowie, nie wiem. Podejrzewam, że nawet sam zainteresowany tego nie wie, bo to wymaga odpowiednich badań.

W ciągu jednego roku, z osoby mało znanej na Ursynowie, stał się postacią wiodącą. Stare rosyjskie przysłowie mówi: „Ciszej jedziesz, dalej zajedziesz”. Jedzie więc burmistrz Robert Kempa do przodu, po nowej ulicy Pileckiego. Skrętu w lewo unika, bo to w dzisiejszych czasach nie przynosi politycznych zysków. Zyskiem dla reprezentacji Polski w piłce ręcznej, może okazać się logo „Kempa”. Nasi reprezentanci w Mistrzostwach Europy muszą jechać tylko do przodu. Skręty w lewo, a nawet w prawo nie wchodzi w grę. Liczy się przecież tylko sukces!

Jerzy Derkacz

Dorożkarnia zaprasza w styczniu

Warszawiacy i mieszkańcy Siekierok i znajdą wiele atrakcyjnych pozycji w styczniowej ofercie Dorożkarni. W programie znajdują się propozycje dla najmłodszych i dla starszych. W styczniu rusza cykl nowych warsztatów plastycznych dla rodzin.

9 stycznia (sobota), godz. 16.00 odbędzie się finał konkursu plastycznego Rodzinna Szopka Bożonarodzeniowa 2016 Na Mokotowie oraz koncert Zespołu Dom, Pracowni Wokalnej i Studia Piosenki Dorożkarnia. Wstęp wolny!

Już po raz siódmy Dorożkarnia zaprasza rodziny do wzięcia udziału w konkursie konstruowania bożonarodzeniowych szopek. Organizatorzy pragną, aby ten stary zwyczaj wykonywania szopek na najpiękniejsze święta w roku, był nadal żywy. Zapraszają wszystkie rodziny z Warszawy, okolic i całego Mazowsza do wykonania swojej szopki i przywiezienia jej do Doroż-

karni, gdzie odbędzie się wernisaż połączony z konkursem na najpiękniejszą rodzinną szopkę bożonarodzeniową i uroczystością wręczenia nagród.

Szopki mogą być wykonane z najróżniejszych materiałów. W ciągu trzech lat trwania konkursu znalazły się m.in.: pieczone z piernika, klejone z makaronu, z modeliny a nawet układane z klocków Lego. Mogą być dowolnej wielkości (warto jednak zachować rozsądek). Najważniejsze to, żeby było to wspólne, rodzinne dzieło. Oczywiście, można prezentować też szopki, które były zgłaszane w innych konkursach np. w szkołach.

Finał konkursu uświetni koncert Zespołu Dom, Pracowni Wokalnej i Studia Piosenki. Usłyszmy najpiękniejsze piosenki świąteczne i kolędy. Szczegóły w regulaminie na stronie www.dorozkarnia.pl w zakładce Konkursy i Festiwale.

www.dorozkarnia.pl
Miroslaw Miroński



W Galerii Działań...

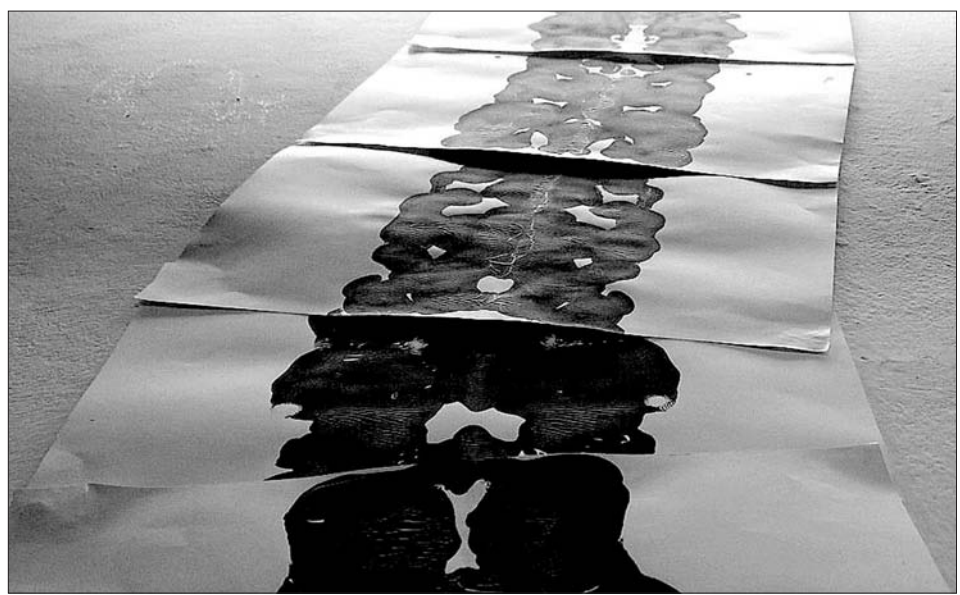
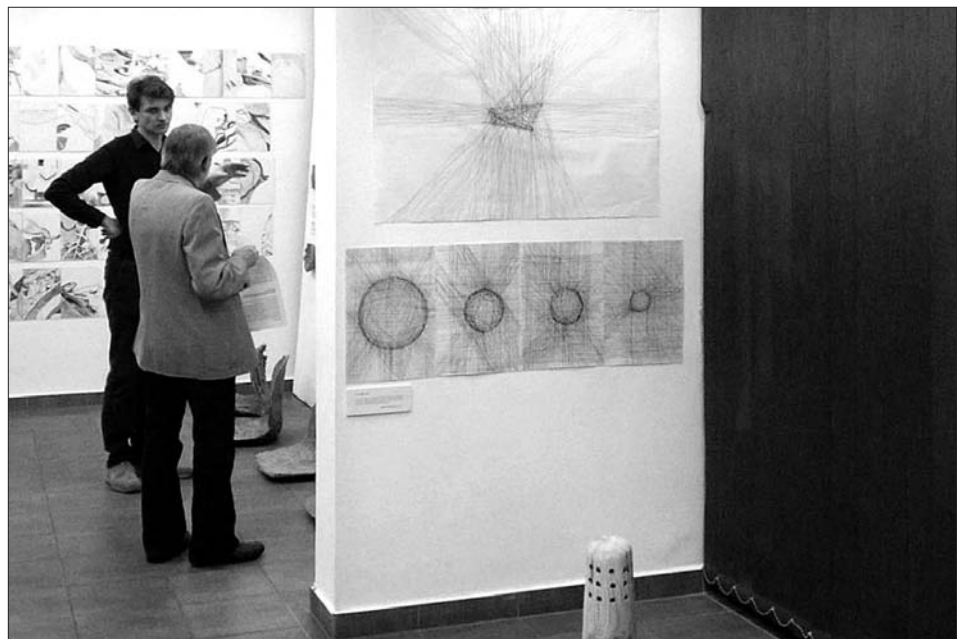
Koegzystencja koegzystencji

Krzeseł, stół, okulary – jest wiele przedmiotów codziennego użytku, które nam służą. Koegzystujemy z nimi i rzadko (lub wcale) zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób trafiły do naszego domu i co spowodowało, że w ogóle istnieją. „Koegzystencje” to nowa wystawa w Galerii Działań SMB Imielin, która rozpoczęła się 11 grudnia i będzie trwać do końca stycznia 2016 roku.

Można na niej zobaczyć prace studentów Pracowni Rysunku Katedry Mody i Eksperymentalnej Pracowni Drewna Wydziału Wzornictwa na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pierwsza pracownia prowadzona jest przez dr hab. Agnieszkę Rożnowską-Jasiewicz, druga – przez magistra Pawła Jasiewicza.

Podczas oglądania prac studentów pojęcie koegzystencji można rozumieć dwojako. Po pierwsze, na wystawie zobaczymy prace dyplomowe studentów, którzy stworzyli nowe obiekty, wprowadzające potencjalną nową jakość do życia. Po zornie są to przedmioty codziennego użytku, ale każdy z nich, gdyby pojawił się w naszym domu czy innej bliskiej przestrzeni, dodałby im dodatko-

nuacją dociekań i poszukiwań w materii. Zanim bowiem doszło do stworzenia powyższych obiektów, musiała nastąpić w umysłach młodych twórców idea. Rysunek jest jej zapisem – krótka notatka, relacja procesu, zapis piórką, węglem, ołówkiem czy igłą. Rysunek staje się autonomicznym zapisem myśli, jest punktem wyjścia dla każdego twórcy – malarza, rzeźbiarza czy projektanta. Na wystawie możemy zobaczyć owe zapiski i notatki, dzięki czemu praca twórcy staje się nam bliższa i bardziej dla nas zrozumiała. Krzesło nie jest już tylko krzesłem, ale wynikiem skomplikowanego procesu myślowego, w którym znaczenie ma nie tylko ergonomia. W Galerii Działań zobaczymy próby zmierzenia się z wieloma aspektami: od sprawdzania możliwości rysunkowych w ruchu do sprawdzenia wytrzymałości i elastyczności materiału. Jacek Morawski, Bartosz Wyżykowski i Piotr Blicharski postanowili zbadać możliwości, jakie mogłyby dać konopie przemysłowe w produkcji mebli. Ich praca jest udokumentowaniem procesu, przez który przeszli – w ich przypadku wstępny rysunek jest zbiorem notatek i argumentów. Uta Stankiewicz zmierza się z „Ukrytym wymiarem” Edwarda T. Halla i tworzy komentarz w postaci



wą wartość. Jest tu rodzina mebli Wojtka Tomaszewskiego, który stworzył projekt przy współpracy z Wydziałem Technologii Drewna SGGW. Autor przeprowadził poszukiwania w obrębie sztywności, lekkości i wytrzymałości materiału, jakim finalnie okazała się sklejka – niedoceniony materiał pod względem możliwości kształtowania. Znajdziemy tu również kominki zapachowe Magdy Rychard – wykonane z sosnowych, mocno żywicznych pniaków, po podgrzaniu wydzielających zapach. Zaskoczeniem będą drobne przedmioty, jak projekt „Rano – Okulary”, czyli dyplom Natalii Kitamikado. Autorka zmierza się z próbą stworzenia korekcyjnych opraw okularowych, wykorzystując przede wszystkim drewno. Pojęcie koegzystencji najsilniej jest widoczne w dwóch rozczulających pracach, czyli Uspekajaczach Masujących Jana Lewczuka oraz Tactu Anny Gramackiej. Uspekajacz to niewielkie drewniane przedmioty służące do odprężenia podczas pracy, natomiast Tactu to konceptualna biżuteria dedykowana „platonicznemu trzymaniu się za rękę”. Tactu posiada dwa otwory na palce, dzięki czemu dwie osoby mogą być ze sobą połączone, mimo braku bezpośredniego dotyku.

Powyższe przykłady prac w drewnie oraz nim inspirowane nie powstałyby jednak bez pierwotnej koegzystencji, którą jest współpraca pierwszej myśli wyrażonej w rysunku/zapisie z konty-

wielkoformatowych kadrów postaci ludzkiej. Studenci podjęli się również rozszyfrowania pojęcia modułu – dla Małgorzaty Nowakowskiej stał się nim otwieracz do wina, który poddany skalowaniu stworzył obraz siatki. Natomiast dla Ewy Kurczewskiej modułem był krąg ludzkiego kręgosłupa, który możemy zestawiać w różnych konfiguracjach.

Rysunek dla każdego twórcy – czy w postaci notatki, zapisu czy szkicu – jest punktem wyjścia od stworzonej w umyśle idei. Wystawa w Galerii Działań przedstawia właśnie ten moment styku niematerialnej myśli z materialem, jaką jest papier, drewno czy tusz. Odbiorca wystawy staje się świadkiem rodzenia się idei, która w konsekwencji doprowadza do powstania przemysłanego obiektu, w wielu przypadkach innowacyjnego. Wystawa staje się zatem podróżą między świeżymi umysłami młodych, zgłębiających każdy skrawek życia, twórców.

Katarzyna Zadworny

„Koegzystencje” – wystawa prac studentów Pracowni Rysunku Katedry Mody i Eksperymentalnej Pracowni Drewna Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

**Wystawa czynna do 31 stycznia 2016
Galeria Działań SMB Imielin
Ul. Marco Polo 1**

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
MICRODENT
 ROK ZAŁ. 1990

KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA

- ☐ STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- ☐ KORONY PEŁNOCERAMICZNE
- ☐ PROTEZY BEZKLAMROWE
- ☐ IMPLANTY
- ☐ LECZENIE BEZWIERTŁOWE
- ☐ LECZENIE PARODONTOZY
- ☐ STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
- ☐ GABINET DZIECIĘCY
- ☐ RADIOWIZJOGRAFIA

200 m od **IA NATOLIN**

Meander 22

☎ 22 648 77 55

www.microdent.pl

FINANSE

POŻYCZKA na oświadczenie do 6 000 zł, tel. 663-271-508
POŻYCZKI w 24H (także z komornikiem), 790-564-948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI ZA GOTÓWKĘ
 ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
 UL. DĄBROWSKIEGO 1
 22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 601 336 063

SKUP książek, dojazd, 509-548-582

LOKALE

BEZPOŚREDNIO za gotówkę, zadłużone, obciążone dowolnym problemem prawnym. Możliwość zamiany. Tel. 535-525-555

WYNAJME

każde ekspresowo, 500-30-30-90

MOTO

AUTO SKUP
 Warszawa
 501-291-812

KUPIĘ każdy samochód, 504-227-665

NAUKA

AA ANGIELSKI, 503-765-393
ANGIELSKI - konwersacje, 600-309-448
ARCHITEKTURA - lekcje rysunku, 503-312-051
FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65
HISZPAŃSKI, 507-087-609 - tel. 506-289-039
MATEMATYKA, 22 641-82-83
MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27, 691-502-327
MATEMATYKA, FIZYKA, 537-237-637
MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030
MATEMATYKA, gimnazjum, liceum, studia. Skutecznie i niedrogo, 502-583-141

POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe URSYNÓW
 Tel. 24h: ☎ 600 399 199
 Komisji Edukacji Narodowej 53
 ☎ 22 499 20 01
 www.pogrzebyursynow.pl

TÓBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE 24h
 www.tobiasz24.pl
 ul. Rzymowskiego 35 tel. 022 374 33 00
 tel. 0-691 193 581

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA

Marta Bisińska

Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych

udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
 tel. 602 134 102

KOMPUTEROWE Bartek, 608-221-727

KOMPUTERY pogotowie ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel. 692-101-784

MAŁARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259
MAŁOWANIE, 722-920-650
MAŁOWANIE, gładź, 505-73-58-27

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
 DOJAZD GRATIS
 tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h chłodnie lodówki kostkarki
 (22) 641-39-13
 603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792
NAPRAWA - lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 502-288-514

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 22 641-80-74

OKNA PCV
 UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
 tel.: (22) 641 88 68

PIELĘGNACJA drzew, krzewów, wycinka, 604-401-161

PRZEPROWADZKI TANIO
 535-170-170

REMONTOWO-budowlane, ogrodzenia, tel. 513-137-581
REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530
SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202
ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, konserwacje, spawanie aluminium, 601-36-22-82

TAPICER 694-158-973

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608-303-530
WYLEWKI agregatem, 668-327-588

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

ZDROWIE

LECZNICA „IZIS”

ul. Pasaż Stokłosy 11, przy Ursynów czynne pon.-pt. w godz. 8-20 tel. 22 643 40 42

Lekarze różnych specjalności

OKULIŚCI - kompleks badań
NEUROLOGI - komputerowe EEG
ENDOKRYNOLOG - promocja badań tarczycy

Ceny wizyt od 80 zł

EKG - 30 zł, USG - 80 zł, ECHO serca - 80 zł
 Medycyna pracy - orzeczenia 80 zł
 Prawo jazdy - orzeczenia

Badania laboratoryjne konkurencyjne ceny

STOMATOLOGIA PROTETYKA

RABATY -20%

Zapisz telefonicznie codziennie
 501 231 853
 Al. KEN 95 (Metro Stokłosy)

www.extradent.waw.pl

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DIETA HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Luczyński 601-313-313

PSYCHOLOG POMAGAM 501-126-864

REKOMENDOWANY PSYCHOLOG z sukcesami
 Terapia indywidualna, terapia par
 www.terazpsyche.pl
 691-481-407

ZIOŁOLECZNICTWO, kyciek.eu

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
 22 649 71 65
 22 648 44 00

Tusze, Tonery
 Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

agencja reklamowa imako@imako.com.pl

tel. 606 528 720

ul. Lachmana 4

NEONY * SZYLDY * LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE * BANERY * KASETONY

JENNIFER LAWRENCE
ROBERT DE NIRO
BRADLEY COOPER
JOY
 W KINACH OD 8 STYCZNIA

EKO-BUD

tel: 22 / 787 19 10
 komórkowy: 602 627 232
 okna@eko-bud.com.pl
 okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
 SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
 ul. Roentgena 45, lok 4B
 tel/fax: 22 / 644 73 63
 ursynow@eko-bud.com.pl

BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
 ul. 1-go Maja 26B
 tel/fax: 22 / 787 1646
 wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex okna premium



WIŚNIEWSKI



POL-SKONE



GERDA **ROMEX**



Co i kto

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 022 855 35 17

W niedzielę (24 stycznia) o godzinie 18 wystąpi Projekt Volodia. Wrocławska grupa muzyczna, który specjalizuje się w nowych aranżacjach utworów Włodzimierza Wysockiego. Występ nawiązuje do daty urodzin pieśniarza. W tym roku artysta obchodziłby swoje 78 urodziny. Wstęp wolny po uprzedniej rezerwacji drogą telefoniczną (pod numerem 855-35-17), elektroniczną lub osobiście.

Od 14 stycznia w każdy czwartek między 19-20 będą odbywały się nowe zajęcia muzyczne „Odbębnił czwartek”. Pod-

czas zajęć prowadzonych przez profesjonalnych muzyków, będzie można nauczyć się gry na bębnach etnicznych. Jeśli osoby chętne nie posiadają własnych instrumentów, mogą wypożyczyć lub nabyć bęben na miejscu. Wszelkie informacje i zapisy pod numerem 606-699-000 lub adresem mailowym: zapisy@pozytywnawibracja.com.pl.

Klub JAR
ul. Koński Jar 6
Tel. 789 052 823

Godziny otwarcia: pn.-ndz.: 15.00 do ostatniego gościa. Najbardziej imprezowe miejsce na Ursynowie reaktywowane!

Znajdź nas na facebooku:
<https://www.facebook.com/klubjarreaktywacja>

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

07.01 – czwartek – spotkanie z dr. Kamilem Kopanią w cyklu „Kraje i zjawiska egzotyczne w sztuce dawnej” pt.: „Wizerunek Chin i Chińczyków w sztuce XVIII wieku”

12.01 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowciewiczem w cyklu „Gdy świat był młody – mity Greków” pt.: „Herosi: Tezeusz”

Początek spotkań zawsze o godzinie 19:00. Wstęp wolny!!!

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Zagwozdzka noworoczna

Nagrode za rozwiązanie otrzymuje **Wanda Powala**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30.

	6		9	3	
		6 3		5	2
		5		8	
	3				9 5
	5 9		6	2 7	
6 7				4	
	8			5	
9	5		1 7		
	4	2		9	

			1			2
		6	8	7		
8 5			2	6		
6	1			4		
	1			7		
	4		9	2		
7	5			2 3		
4	2		1			
2			4			

Wycieczka do zajezdni metra

Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa we współpracy z Metrem Warszawskim serdecznie zaprasza na wycieczkę do Stacji Techniczno-Postojowej Metra na Kabatach. Będzie to niepowtarzalna okazja do poznania "od kuchni" środka transportu, którym tysiące mieszkańców Ursynowa codziennie podróżują do pracy i szkoły. Wycieczka odbędzie się w piątek, 15 stycznia o godz. 12:45. Udział jest bezpłatny, liczba miejsc ograniczona. Zapisy dostępne są na stronie www.imu.waw.pl/metro



POŻEGNANIE MARI

Tuż przed świętami, w sobotę 19 grudnia odeszła Maria Zalewska. Cicho, niepostrzeżenie, praktycznie całkowicie zapomniana, a przecież nierozdzielnie związana z historią Ursynowa. 39 lat temu, we wrześniu 1977 roku, kiedy Ursynów dopiero raczkował, obejmowała funkcję dyrektora i otwierała pierwszą szkołę elementarną przy ul. Puszczyka. Ówczesna prasa tryumfalnie donosiła: Na Ursynowie powstała szkoła XXI wieku! Bo też istotnie wyróżniała się nietypową, jak na owe czasy, architekturą (zaprojektowana przez architekta Jana Mrozińskiego zdobyła wówczas tytuł Mister Warszawy), oryginalnymi rozwiązaniami, nowatorską organizacją i koncepcją programową.

Rok później powstała bliźniacza szkoła przy ul. Koncertowej, Ale pani Maria była pierwsza! W tych trudnych pionierskich latach tworzyła od podstaw zręby ursynowskiej oświaty, robiła to z zapalem, oddaniem i poświęceniem. Kto te początki pamięta? Pierwsi absolwenci lada moment przekroczą pięćdziesiątkę.

Jesienią 1979 roku stanąłem na czele pierwszego na Ursynowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących, obejmującego SP nr 305 przy ul. Dembowskiego, a nieco później także filię przy ul. Cybisa (obecnie SP 313). Jako dyrektor tego Zespołu miałem przyjemność współpracować z panią Marią. Była na uroczystości otwarcia mojej szkoły, pozostaliśmy zaprzyjaźnieni aż do końca. Wiem, że miała ogromny żal, gdy po czterech latach pracy została odsunięta i musiała ustąpić miejsca następczyni z partyjnego nadania. Przestała być zapraszana, była niedoceniana, z biegiem czasu została zupełnie zapomniana.

We wtorek, 29 grudnia na Cmentarzu Wilanowskim, pożegnała ją tylko najbliższa rodzina i garstka przyjaciół. O takich ludziach po prostu się zapomina. Może jednak zasługują na pamięć?

Wojtek Dąbrowski



ul. Beli Bartoka 8, lok. U1
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów

Rejestracja telefoniczna:
(22) 53 53 600
Godziny przyjęć: pon. - pt. 7 - 21, sobota 8 - 14
www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci

Piersi Węzłów chłonnych
Tarczycy Stawów, więzadeł
Jamy brzusznej i mięśni
Stawów biodrowych u dzieci Dopplerowskie
Przeciemiążkowe u dzieci i wiele innych

PORADNIA CHOROÓB SZYJKI MACICY

Cytologia Szczepienia przeciw
Kolposkopia wirusowi HPV
Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI

endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog,
urolog, laryngolog, internista, pediatra,
kardiolog, neurolog

Laboratorium pełen zakres



GINEKOLOGIA

Kompleksowe prowadzenie ciąży | **Konsultacje ginekologiczne**
USG ciąży 2D/3D/4D | USG Ginekologiczne
USG genetyczne | Cytologia
Test PAPP-A | Antykoncepcja
ECHO serca płodu | Wkładki
Test Harmony | wewnętrzne

Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO dla Rodziców i Dziadków!



Zajęcia prowadzi doświadczony pedagog, wieloletni instruktor tańca klubu „STODOŁA” mistrz Polski
Krzysztof Sułowski
Info: tel. 515-231-969
22 644-67-35

- Natolin

Szkoła Podstawowa nr 330
ul. Mandarynki 1

WTORKI:
godz. 19:30

Uwaga: prosimy o obuwie na zmianę!

Zapisy jeszcze trwają

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Cantrala 22 443 71 00
fax 22 443 72 91

Informacja Wydziału Obsługi
Mieszkańców 22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

22 56 51 400
22 56 51 402
Urząd Skarbowy 22 84 86 151
Pogotowie Ratunkowe 999
22 844 04 46
Policja 22 603 11 88
Straż Miejska 986, 22 649 40 90
Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2

22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A 22 648 22 26
22 842 32 61
Policja 986, 852 16 00
Straż Pożarna 22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5

701 75 00
Starostwo 757 20 51
Powiatowe 750 19 41
Urząd Skarbowy 999
Pogotowie Ratunkowe 535 91 93
Policja 997
756 70 16...18
Straż Miejska 701 76 95
986
Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20

Pogotowie Wodno
- Kanalizacyjne 603 309 399
Pomoc Drogowa 756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

756 48 10, 754 41 71
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70

Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur)
ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej 701-49-10

Ośrodek Zdrowia w Magdalence 757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokwie 756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997
757-93-90, 757-93-86

Komenda Powiatowa Policji 756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna 757-05-98,
757-22-27

Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokwie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10
Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85

Pogotowie energetyczne 991
756-30-53, 756-30-54

Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików
(22) 828-04-94, pon. - pt. 8-16
Centrum Informacyjno-Kontaktowy AA (22) 616-05-68,
pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

Oferta ważna od 7.01 do 30.01.2016 r.

www.eleclerc.pl

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW

Tradycyjne ciasto



na Święto Trzech Króli

Święto Trzech Króli ma korzenie zarówno chrześcijańskie, jak i pogańskie. Chrześcijańskie, ponieważ upamiętnia przybycie trzech władców do Betlejem. A pogańskie, ponieważ kontynuuje

zwyczaj znany w starożytnym Rzymie. Tak jak starożytni Rzymianie podczas uczty, współczesna rodzina wybiera podczas kolacji swojego króla i królową. Na deser podaje się ciasto w kształcie korony z ukrytą w środku ceramiczną figurką. Dawniej używano ziarenka bobu, stąd nazwa (feve). Osoba, która znajdzie figurkę w swoim kawałku ciasta, otrzymuje koronę ze złotego papieru i zostaje królem lub królową przyjęcia.

Tradycyjne francuskie ciasto spożywane w tym dniu nazywa się Plackiem Trzech Króli.

Ciasto z nadzieniem jabłkowym

560 g

16,-
cena za 1 szt.

Ciasto z nadzieniem migdałowym

520 g

20,-
cena za 1 szt.

Ciasto z nadzieniem migdałowo-czekoladowym

500 g

20,-
cena za 1 szt.

Ciasto z nadzieniem migdałowo-malinowym

520 g

20,-
cena za 1 szt.

Ciasto z nadzieniem migdałowym

840 g

26,-
cena za 1 szt.



E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW
www.eleclerc.pl

KEN
CENTER 

Godziny otwarcia hipermarketu

pon. - czw. 8.00 - 21.30

piątek 8.00 - 22.00

sob. - niedz. 8.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii

pon. - sob. 10.00 - 21.00

niedziela 10.00 - 20.00